Nr. 263. Piątek 19 Października 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu mianowała inspektora podatkowego Karola Schreyera tudzież kontrolorów podatkowych Bronisława Spólskiego, Jana Prusaka i Henryka Iłukiewicza poborcami; zaś adjunktów podatkowych Franciszka Khemla, Kornela Zaroffe, Antoniego Walawskiego, Franciszka Pollacha, Edwarda Melcherta, Alexandra Giebułtowskiego, Marcelego Wiśniowskiego i Antoniego Gałuszkę kontrolorami podatkowymi.

C. k. krajowa rada szkolna zamianowała nauczyciela Jana Biskupa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Węgrzcach, nauczyciela Ferdynanda Kłapę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żarkach i nauczyciela Stanisława Lewickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Niebyłowie.

Dnia 17 października 1877 został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XXXII zeszyt dziennika ustaw państwa, tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 89. Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 16 września 1877 o użyciu obligacyj renty w złocie na wojskowe kaucye małżeńskie.

Nr. 90. Obwieszczenie ministerstwa handlu z 27 września 1877 o zmianie niektórych postanowień taryfowych c. k. południowo-północnej niemieckiej kolei żelaznej.

Nr. 91. Obwieszczenie ministerstwa handlu z 27 września 1877 o zmianie niektórych postanowień koncesyi z 8 września 1868 dla gwarantowanej sieci i z 25 czerwca 1870 dla uzupełniającej sieci c. k. uprz. aust. kolei północno-zachodniej.

Nr. 92. Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 6 października 1876 o pozostawieniu główno-cłowej ekspozytury w magazynach banku „Union" w Wiedniu.

Nr. 93. Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 11 października 1877 o prrzeniesieniu c. k. ubocznego urzędu cłowego II klasy z Jelenia w Galicyi, do Jaworzna.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 19 października.

Pobyt Crispiego w Wiedniu i Peszcie stanowi w każdym razie sensacyjny wypadek polityczny, gdyż w skutek konferencyi z księciem Bismarckiem powaga i słowa tego męża stanu urosła do rozmiarów niezgodnych ani z jego stanowiskiem ani z zasługami. Jeżeliby Crispi przyjechał dziś do Wiednia lub Budapesztu nie z Berlina lecz z Rzymu, pewnie nie zwracałby na siebie takiej uwagi. Prasa włoska zepsuła Crispiemu debiut dyplomatyczny, gdyż nietylko odmówiła mu formalnej misyi do układania aliansów lecz nadto otwarcie zarzuciła jego wystąpieniu w stolicy niemieckiej śmiałość graniczącą z nieuprawnionem mięszaniem się w niewłaściwe sprawy. Czy budapeszteńscy deputowani idąc za przykładem berlińskich kolegów urządzą bankiet na cześć Crispiego, czy idąc za przykładem wiedeńskich kolegów tanowczo odstąpią od tego zamiaru, to nie zmieni faktu, że podróż Crispiego już w Berlinie nie miała takiego charakteru, jaki jej tam przypisywano ze względu na przygotowywaną kampanię wyborczą we Francyi. Powody, które skłoniły Berlin do takiej przesady w podnoszeniu misyi prezydenta włoskiego parlamentu nie istnieją ani w Wiedniu ani w Budapeszcie. Austryi zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z Włochami ale Włochom jeszcze więcej zależy na tem, ażeby sąsiednie mocarstwo nie zraziło się do nich. Włochy nie potrzebują robić Austryi wyjątkowych koncesyi celem utrzymania stosunków przyjaznych, bo tego od nich Austrya nie wymaga. Dzięki szczęśliwej konstellacyi swoich stosunków kościelno-politycznych, Austrya nie potrzebuje się oglądać na zewnątrz, mianowicie nie potrzebuje tak jak Niemcy śledzić z trwogą przebiegu przesilenia we Francyi. Francuskie wybory zajmowały Austryę tylko w takim stopniu, w jakim cały świat cywilizowany niemi się zajmował z powodu, że Francya mimo klęsk z r. 1870 nie straciła stanowiska wybitnego w Europie, że zatem losy tak wybitnego państwa nie mogą być obojętnemi dla nikogo. W tradycyach austryackiej polityki leży unikanie wszelkiej ingerencyi w zakres spraw wewnętrznych obcego państwa. A wybory i w ogóle przesilenia, jakie Francya teraz przebywa, są sprawami domowemi w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Francyi nie ominie experyment plebiscytowy. Czy to się stanie za kilka miesięcy, czy dopiero za kilka lat t. j. po zgaśnięciu władzy marszałka Mac Mahona, to nie zmienia prawdopodobieństwa. Wynika to z natury rzeczy, gdyż Francya od pierwszej rewolucyi wytworzyła sobie to oryginalne źródło prawa publicznego i jeżeli nie chce wrócić pod biały sztandar, musi wytrwać przy akwizycyach rewolucyjnych. Plebiscytu pragnęli dotąd tylko bonapartyści, gdyż są pewni, czy tylko udają pewność, że we Francyi nigdy plebiscyt nie może wypaść niepomyślnie dla cesarstwa. Inne stronnictwa nie chciały nawet mówić o plebiscycie. Że legitymiści i orleaniści potępiają experymenta plebiscytowe, to łatwo wytłómaczyć ich wstrętem do wszystkiego, co rewolucya wytworzyła w miejsce dawnych podstaw prawa publicznego. Ale opór stawiany przez republikanów plebiscytowi był zawsze zagadką. Wszakżeż plebiscyt więcej odpowiada duchowi republikańskiego systemu niż duchowi imperyalizmu, wszakżeż plebiscyt jest tylko koroną prawa powszechnego głosowania. Opór republikanów wypływał ztąd, że w pierwszych latach po wrześniowej rewolucyi nie posiadali jeszcze takiego poparcia u ludu wiejskiego, jakie dziś politycznie posiadać muszą, skoro mimo nacisku kandydatur oficyalnych wysyłają do Izby deputowanych niemal $^2/_3$ posłów. Po dzisiejszych wyborach republikanie powinniby więcej niż bonapartyści pragnąć plebiscytu, gdyż tylko w ten sposób pozbyliby się niepewności dotychczasowej, a rezultat ostatniego głosowania może ich uspokoić co do usposobienia ludności wiejskiej. Ale wybory a plebiscyt, to dwie rzeczy całkiem odmienne. Stronnictwo tryumfujące wśród wyborów może zostać pokonane w plebiscycie znakomitą większością głosów. Zakrawa to na matematyczne niepodobieństwo, a przecież statystyka wyborcza przemawia za tem. W roku 1876 republikanie większy odnieśli tryumf niż w dzisiejszej kampanii wyborczej a przecież wówczas organa monarchiczne wykazywały, że biorąc ogólne cyfry w rachubę, republikanie nie posiadają w całej Francyi takiej przewagi, jakby wykazywać mógł stosunek głosów w Izbie, że nawet wcale nie posiadają przewagi. Z ogólnej liczby wyborców (9,472.613) głosowało wtedy za republiką 4,316.127 wyborców. Konserwatyści mogliby nawet posiadać nie 200 lecz tylko 100 głosów w Izbie, a mimo to jeszcze nie byłoby niemożliwem twierdzenie, że za nimi stoi większość ogólnej cyfry wyborców. Jeżeliby bowiem tych 100 kandydatów konserwatywnych wybrano olbrzymią większością głosów, a jeżeliby w innych 400 okręgach republikańskich

---

Buta pana podskarbiego

II.

Zbywszy sprawę wakansów kilku wierszami, rozpisał się p. de Saul, jak już wiemy, bardzo obszernie o nieprzyzwoitem zachowaniu Fleminga, a czynił to zapewne z polecenia Brühla, w nadziei, że p. Poniatowski jako głowa familii, której i p. podskarbi stał się niedawno członkiem, powagą swoją i wpływem zdoła pohamować jego zuchwałość.

„Z prawdziwym żalem i poufnie — pisze saski dyplomata po francusku — donoszę Panu, że żywość i uniesienie, jakiemi podskarbi w. litewski wybuchnął w ostatnich dniach swego pobytu tutaj, wielce mu zaszkodziły w umyśle króla i królowej, a niewymowną przykrość sprawiły ministrowi."

Wymieniwszy znaną nam już przyczynę gniewu Fleminga, dodaje skromnie, że nie jego rzeczą sądzić sam fakt, lecz wie z pewnością, iż umiarkowane przedstawienie w tej sprawie byłby król dobrze przyjął. Po tem grzecznem i ostrożnem zastrzeżeniu, opowiada korespondent przebieg całego zajścia częścią jako naoczny świadek, częścią wedle narracyi ministra. Wypada nam trzymać się wiernie tego źródła, gdyż jako jedyne, nie dopuszcza kontroli.

August III chcąc się uwolnić od natrętnych próśb pani Ogińskiej, które mu zamącały ulubiony spokój, polecił zawiadomić ustnie podskarbiego, że pragnąłby poruczyć administracyą starostwa mereckiego mężowi energicznej kobiety, kasztelanowi witebskiemu. Flemming zażądawszy zlecenia królewskiego na piśmie, otrzymał je bez zwłoki. Wówczas oświadczył zimno, że przed powrotem do Warszawy nie może wydać potrzebnych ku temu rozporządzeń. Odpowiedź tę poczytano za wyraźną odmowę; król mógł być z niej niezadowolonym, lecz w Polsce każdy *primus inter pares* przywykał do podobnych przykrości. W tym razie wprawdzie uczucie przykrego zawodu zaprawiało goryczą myśl, że opór wychodził ze strony człowieka, wyniesionego z prochu nicości przez rękę, którą teraz odpychał. Ale niechęć ku niewdzięcznemu miała wzrosnąć do większych rozmiarów. Zaciąwszy się w złości, zapowiadał butny panek, że on i cała familia nie pozwolą nigdy, aby kasztelan witebski otrzymał starostwo mereckie. Zuchwałe te pogróżki zaniesiono wkrótce królowej. Król nie chciał mu dać starostwa mereckiego, trwając w pierwotnej intencyi, pewny, że tymczasem znajdzie coś innego dla naprawienia humoru chciwego urzędnika. Ale pycha Flemminga oburzyła go srodze, objęła mu wszelką chęć do wchodzenia z nim w jakiekolwiek układy.

Brühl wedle naszego korespondenta widząc gniew monarchy a pragnąc się dowiedzieć od samego winowajcy, o ile zaniesione do tronu skargi prawdziwe, aby jeśli można, wziąć go w obronę — wyprawił doń pana de Saul z zapytaniem i ostrzeżeniem. Prosił go przytem usilnie, aby nic nie przedsięwziął, czemby go mógł skompromitować. „Podjąwszy się tej roli — mówi nasz korespondent — spostrzegłem z najżywszym bolem i zadziwieniem, że zamiast przyjąć wdzięcznie od przyjaciela tę poufną przestrogę, najprzód łotrami nazywał tych, co się ośmielili wymyślić podobne kłamstwo, następnie zaś z uniesieniem mówił o postępowaniu dworu, z którym nie ma już sposobu żyć dłużej w zgodzie. Mówił, że się usunie od niego na zawsze, że już go nie potrzebuje, że mu na nim tylko dokuczają — że ja widziałem, co to u nich znaczy minister — że może odjechać i istotnie odjedzie, i tysiąc podobnych rzeczy. A mówiąc to był tak wzburzony, że doznawałem niewysłowionego żalu, zastanawiając się równocześnie i nad szkodą, jaką sobie samemu wyrządzał, i nad złem, jakie ściągał na całą familię, która chciałaby go jednak podtrzymać — ubolewając też, że król utraci w ten sposób osobę, którą wzbogacił i wyniósł wysoko a na stałość jej przywiązania zawsze liczył. Z tych pobudek poważyłem się wystawić hrabiemu z należytem uszanowaniem, że nie powinien się tak unosić, ani też z powodu takich drobnostek ostygać w przywiązaniu do pana, który mu wyświadczył tyle dobrodziejstw. Przedstawienia moje przyjął bardzo źle. Odpowiedział mi, że więcej zasłużył, aniżeli odebrał, i że cokolwiek posiada, to ma za własne pieniądze..." Miał tu zapewne na myśli rozległy majątek nad Bugiem, nabyty po zmarłym hetmanie Ludwiku Pocieju.

Wpadłszy raz w niepowściągniony zapał, wygłosił Flemming z właściwą sobie gwałtownością i przesadą wszystko, co mu na sercu leżało a tem mniej miał słuszności, że nie wytykając tego, co należało zgromić, wyliczał tylko swoje urojone krzywdy. Ostatnie z listu przytoczone wyrazy, świadczą, jak dalece rozmijał się z prawdą i jak tylko interes osobisty miewał zawsze na celu.

W ciągu rozmowy zamiast ochłonąć coraz więcej się zapalał, a pod wpływem rozdrażnienia nie oszczędzał i posła, dając mu do zrozumienia, że nie ma do niego najmniejszego zaufania. Na szczęście dla biednego pana de Saul nadejście Brühla przerwało przykrą rozmowę. Zapewnia on, że zaledwie dwudziestą część tego, co usłyszał, doniósł ministrowi, pragnąc koniecznie uniewinnić Flemminga i wytłómaczyć jego gniew oburzeniem na złośliwe plotki. Uważałem — mówi dalej — za obowiązek, donieść rzecz tak, jak się miała, aby Pana nie zaskoczyły niespodziewanie smutne następstwa fałszywego kroku, i abyście Panowie mogli wspólnie zapobiedz złemu."

Sprawa wymagała rzeczywiście rychłej rady, bo pan podskarbi brnął dalej, narażając sobie w najwyższym stopniu Augusta. Już po rozmowie z panem de Saul poszedł do królewskiego stołu, a po obiedzie zapominając o należnych monarsze względach, prosił króla, aby nie dawał wiary „powieściom starych bab", w końcu u hrabiego Perron miał obrazić panią de Prebendow.

Dyplomata saski nie widział go odtąd; zapowiada też, że nie będzie się zbliżał do niego, zagniewany bowiem na cały świat hrabia, zapowiadał mu przez Ogrockiego, aby nadal nie ważył się przychodzić z podobnemi zleceniami. „Będę się z pewnością strzegł — kończy list — dawania mu w przyszłości poufnych przestróg, lecz ilekroć otrzymałbym zlecenie od króla, aby z nim mówić, uczyniłbym to zawsze."

Nie wiemy, jak długo trwała zawziętość podskarbiego i jakich środków zaradczych użyła familia dla ocalenia oddanego sobie człowieka. Tyle pewna, że ich zabiegi odniosły pożądany skutek, bo Flemming nie spadł wówczas z bystrego konia łaski pańskiej, choć się postawił tak ostro i krnąbrnie. Snać nie cierpiący opozycyi teść nakłonił go do uległości wobec majestatu a niezrównany w podobnych robotach wojewoda mazowiecki wyjednał mu przebaczenie Brühla i co jedno znaczyło, samego Augusta.

Moglibyśmy jeszcze wiele powiedzieć o

kontrkandydaci konserwatywni posiadali znakomitą mniejszość głosów, to rzecz naturalna, że z ogólnej cyfry głosów większa część należałaby do konserwatystów. Zatem nie cyfra mandatów republikańskich i jej stosunek do cyfry mandatów konserwatywnych lecz dokładna statystyka głosowania może stanowić wskazówkę, jak wypadłby plebiscyt, dający ludności do wyboru republikę, królestwo i cesarstwo. Wreszcie i o tem pamiętać trzeba, że w plebiscycie nie odgrywa roli kwestya osób. a pewnie przy każdych wyborach tysiące wyborców więcej powodują się względami na powagę i osobiste zalety kandydata niż cenzurą jego przekonań politycznych.

Zwycięztwo rossyjskie w Azyi mimo stanowczości rezultatów, którym zapewne towarzyszą równie stanowcze choć jeszcze bliżej nieznane skutki, może zaspokoić honor wojskowy mocarstwa północnego, ale nie zwraca mu tego znaczenia politycznego, jakie posiadało w chwili wypowiedzenia wojny. Dopiero gdyby Plewna została zajęta, armia Osmana baszy stanowczo pobita, a armia Sulejmana wyparta do czworoboku fortecznego, Europa zajęłaby wobec wojny takie stanowisko, jakie w kwietniu, maju i czerwcu zajmowała, to jest zaczęłaby brać w rachubę najgorsze dla Turcyi ewentualności. Klęska zadana Mukhtarowi baszy w chwili, gdy Turcy czuli się w Azyi zupełnie zabezpieczonymi przynajmniej do wiosny, wskazuje, że wojna obecna jak w początkach tak i nadal obfitować nie przestanie w niespodzianki urągające najsubtelniejszym kombinacyom strategików dziennikarskich. Więc także wzięcie Plewny i pokonanie Sulejmana baszy jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca nie jest żadnem niepodobieństwem, a kategoryczny ton zaprzeczenia petersburskiego co do pogłosek o cofnięciu głównej kwatery do Sistowy wskazuje, że w kołach rossyjskich nikt nie myśli ani o odwrocie za Dunaj ani o przerwaniu walk na czas zimy. Szanse Turcyi zmieniły się tedy niekorzystnie, ale kto tę ostatnią zmianę szczęścia wojennego uważa za początek końca, za znak bliskiego pogromu, wystawia się dobrowolnie na nowe niespodzianki. Daleko trudniejszem zadaniem było powstrzymanie Rossyan w wąwozach bałkańskich w lipcu, aniżeli udaremnienie nowego ataku na Plewnę lub sparaliżowanie skutków klęski azyatyckiej. Wreszcie i o tem pamiętać trzeba. że Turcya nie wyczerpała jeszcze środków ostatecznych, że dopiero za zbliżeniem się Rossyan do Adryanopola pokazałby się wiernym muzułmanom sztandar proroka, który zawsze strasznym jest znakiem, choć się z nim Europa tak oswoiła od roku.

Rada państwa.

† **Wiedeń,** 17 października. (Kor. *Gaz. Lwowskiej.*) Izba poselska skończyła dzisiaj obrady nad ustawą o opodatkowaniu okowity. Pierwszy tedy z projektów. odnoszących się do ugody z Węgrami już gotowy; przeszedł dyskusyę ogólną i szczegołową bez bliższego dotknięcia sprawy ugody w ogóle, ale oto pod sam koniec obrad szczegółowych, a więc na miejscu trochę niewłaściwem, wygłoszono dziś z pewnej strony oświadczenie, zastrzegające się przeciw podobnemu traktowaniu reszty projektów ugodowych. Mamy już zapowiedź, że spełni się przewidywanie nasze o rozprawach ogólnych nad całą sprawą ugodową.

Zagaił posiedzenie prez. Rechbauer o zwykłej porze, wygłaszając rezultaty wyborów dokonanych pod koniec posiedzenia wczorajszego. Do komisyi kontrolującej długi państwa (wybór uzupełniający) wybrano p. bar. Doblhoffa. Do komisyi ku rozpatrzeniu ustawy o uregulowaniu stanowiska i działalności najwyższej Izby obrachunkowej wybrani pp. Perger, Plener, Weiss, Wegscheider, Smarzewski, Weiss von Starkenfels, Heilsberg, Gomperz. Bonda. Komissya ta już się ukonstytuowała, wybierając sobie p. Pergera przewodniczącym, p. Smarzewskiego zastępcą jego. Do komissyi, mającej rozpatrzeć projekt ustawy o przedawnieniu podatków, wybrani pp. Langner, Beer, Handel, Götz, Abentraut, Witezicz, Kabat, Menger, Nitsche.

Na porządku dziennym przedewszystkiem wniosek p. Hammera o rewizyi ustawy o przynależności.

Wnioskodawca motywuje go względami na smutne pod względem słuszności i ludzkości następstwa przepisów ustawy dotychczasowej. szczególniej dla ubóstwa

Izba uchwala wybrać do sprawy tej komissyę złożoną z 15 członków.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Rosera o ograniczeniach w udzielaniu konsensów szynkarskich.

Wnioskodawca wskazuje na zgubny z mnożących się szynkowni wpływ pod względem zdrowia i moralności. na niedostateczną przeciw temu rękojmię w ustawach i na brak kontroli co do wykonywania przepisów istniejących.

P. Steudel wnosi, przekazać ten wniosek osobnej komissyi. do której każdy wydział Izby wybierze po jednym członku.

Izba w tym duchu uchwala.

Idzie nakoniec ciąg dalszy rozpraw szczegółowych nad ustawą o opodatkowaniu okowity.

Paragraf 61szy mówi o opodatkowaniu wedle ilości wyrobu. a raczej o urządzeniu gorzelń ulegających temu systemowi opodatkowania.

Z wniesionych do tego paragrafu poprawek utrzymał się wniosek p. Wachtera. wedle którego niektóre ograniczenia wypowiedziane w § 13tym (o kipieniu zacieru. o wpuszczaniu naczyń w ziemię. o przechowywaniu wywaru w gorzelni) nie mają być stosowane do tej kategoryi gorzelń.

Bez wszelkiej niemal dyskusyi uchwalono w brzmieniu wniosków komisyi następne paragrafy aż do 102go włącznie, t. j. do końca projektu.

Przy §. 101szym (o czasie prawomocności ustawy) zabiera głos p. Sturm i w imieniu stronnictwa swego oświadcza: Ustawa niniejsza nie pozostaje w żadnym zgoła związku z kwestyą ugody z Węgrami, ztąd też można ją było uchwalić zosobna, a nawet oddawna już powinnaby była być uchwalona. Co do reszty jednak projektów, odnoszących się do tejże agody, stronnictwo nasze porówno z dawniejszem oświadczeniem rządu dopatruje się w nich pewnej całości i zastrzega się przeciw uchwaleniu ich zosobna w oderwaniu od ogólnej sprawy ugody.

Koniec posiedzenia o godź. 1 min. 15. — Następne w piątek z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o nowych wyborach; 2) sprawozdanie komisyi ekonomicznej o petycyach; 3) wybór komisyi do rozpatrzenia wniosku Hammera o przynależności; 4) trzecie czytanie ustawy o opodatkowaniu okowity; 5) drugie czytanie wniosku Rosera o nadużyciach z listami ratowemi.

Podajemy mowę dep. bar. **Bauma,** miana w Izbie deputowanych Rady państwa podczas rozpraw nad ustawą o opodatkowaniu spirytusu: Mimo wywodów usłyszanych w tej wysokiej Izbie. mianowicie także wywodów pana ministra skarbu. czuję się w obowiązku wypowiedzieć moje przekonanie, że takowe znaczne podwyższenie podatku od okowity musi w ogólności szkodliwie oddziałać na tę gałęź przemysłu; co więcej, nie mogę opędzić się obawie. że wskutek tego podwyższenia, tudzież w skutek innych ustawy niniejszej przepisów wiele rolniczych gorzelń, jeśli może nie zaprzestanie produkcyi zupełnie, przynajmniej jednak ograniczy ją odpowiednio do stosunków rolniczych; a gdy to nastąpi. gdy ziszczą się moje przewidywania, dozna ztąd szkody nietylko skarb. lecz i interesom rolniczym, a ztąd interesom także ekonomii społecznej dotkliwie da się to we znaki.

Aby wyrazić takowe przekonanie moje, stawiłem był w komisyi ściślejszej wniosek o stosowne zniżenie tego tak znacznego podwyższenia podatku, a do stawienia wniosku tego tem więcej nakłaniała mię okoliczność, że chwilę obecną uważam za bardzo niesposobną do nakładania tak wielkiego ciężaru na gałęź przemysłu. która, jak nikt pewnie nie zaprzeczy. wskutek rozlicznych okoliczności niesprzyjających znajduje się w położeniu krytycznem, które prawdopodobnie nie polepszy się jeszcze przez długie lata, a którego główną przyczyną jest nadmiar produkcyi i brak odpowiedniego pola bytu.

Z drugiej strony atoli nie mogę zapoznać, że smutne pod względem finansowym położenie państwa rzeczywiście wymaga wytężenia wszystkich sił podatkowych, jeśli ile można najwcześniej sprowadzić mamy ład w nadwyrężonej równowadze budżetu; tylko. że wytężenie to nie powinno równać się zupełnemu wyczerpnięciu sił podatkowych. Arcypoważnem tedy powinno być zadaniem rządu i władzy ustawodawczej nie naprężać w nadmiar tej struny, iżby nakoniec się nie zerwała; a wszakże bardzo niebezpieczna to sprawa zabijać kurę. aby odrazu zyskać kilka złotych jaj, których, jak nie przeczę, rzeczywiście nam potrzeba.

Tak wysokie opodatkowanie produkcyi okowity dałoby się usprawiedliwić tylko wtedy, gdyby producent miał widoki wynagrodzenia sobie części podwyższonego podatku wyższą ceną towaru; ale niestety poucza nas doświadczenie, że to nie zawsze się trafia, gdyż owszem za każdem podwyższeniem podatku od okowity spadała cena wyrobu.

Jeśli zaś w ogólności już takowe podwyższenie podatku od okowity, wynoszące 55% na wyrobie z buraków, 14 z melasy, $60_{,2}$ z surowca mącznego, wyjdzie tej gałęzi przemysłu na szkodę, to niejednakowe podwyższenie co do rozmaitych kategoryj, które n. p. uwzględnia melasę w porównaniu z surowcem mącznym o 20%, musi wzbudzić w właścicielach innych gorzelń, mianowicie zaś gorzelń rolniczych, słuszną obawę. że w przyszłości nie wytrzymają konkurencyi z melasą, gdy już teraz, wobec teraźniejszego niekorzystnego dla melasy stosunku w porównaniu z surowcem mącznym, nie potrafią konkurencyi tej wytrzymać. Ztąd też każdy znawca, ale i każdy bezstronny zdumiewa się. że panowie przepalacze melasy nie zadowalają się tak znacznem, bo 20-procentowem uwzględnieniem i żądają większego jeszcze, o 15 procent wyższego uwzględnienia, przynajmniej wedle wniosku p. Fürsta.

P. Fürst wnosi o zrównanie w podatku ilości wyrobu z melasy z ilością wyrobu z surowca mącznego, a to przez zniżenie liczby przyjętej za podstawę opodatkowania wyrobu z melasy. Panowie! Wyznaję, że zdumiony jestem w wysokim stopniu, iż żądanie to stawione jest przez panów przepalaczy melasy i ich obrońców w imię równości. słuszności, w imię zasad rolniczych, w imię gałęzi przemysłu, której żywotność wraz z kwestyą niniejszą ma ostać się albo upaść.

Głównym z przewiedzionych na rzecz tego żądania argumentów jest okoliczność że w opodatkowanym hektolitrze kadzi drożdżowej, napełnionej melasą, znajduje się jeśli nie mniej, to z pewnością nie więcej cukru. niż w równej ilości zacieru kartoflanego. Panowie przepalacze melasy usiłują dowieść tego twierdzenia rozlicznemi orzeczeniami wykształconych znawców. Posuwają się w twierdzeniu swem nawet tak daleko, że utrzymują, że teraźniejszy już sposób opodatkowania, uchwalony w r. 1868, wypada na ich niekorzyść i że zagrożeni są w swej egzystencyi.

Panowie! Z doświadczenia mogę wam zaręczyć, bo ściśle przez wiele lat baczyłem na te stosunki i na wpływ przepalania melasy na gorzelnie rolnicze, że twierdzenie takie na mnie, który poznałem wpływ ten jako szkodliwy, sprawia wrażenie podobne jak w znanej bajce o wilku a jagnięciu. (Śmiechy.) W r. 1868 oznaczono podatek od wyrobu melasy w sposób niekorzystny dla surowca mącznego, a już wówczas panowie przepalacze melasy wydawali jęki boleści i oświadczali, że czują się zagrożonymi w swej egzystencyi, że ta kategorya przemysłu gorzelniczego zupełnie upadnie, a jednak, panowie, ten sposób opodatkowania istnieje już od r. 1868.

Przypatrzmy się rzeczy dobrze. Czyż prawda, że w skutek tego opodatkowania kilka gorzelń melasowych stanęło bezczynnie, lub czy zmniejszyła się produkcya melasy? Daty statystyczne dowodzą nam, że od r. 1868 liczba gorzelń melasowych znacznie się wzmogła, natomiast liczba gorzelń przerabiających surowiec mączny znacznie się zmniejszyła; a jak wynika z motywów rządowych. produkcya z melasy w 1868 wynosiła w Austryi 11,660.000 stopni w hektolitrze, podczas gdy w r. 1876 podniosła się do 30,400.000 stopni. W Austro-Węgrzech produkcya z melasy wynosiła w r. 1869 13,100.000 stopni. w r. 1876 podniosła się do 32,244.000 stopni z melasy, z których na Węgry przypada około 2 milionów. Otóż panowie, w przeciwstawieniu do tych liczb produkcya z surowca mącznego w r. 1868 wynosiła w Austryi 116,400.000 stopni podczas gdy w r. 1876 spadła na 92 milionów. W Austro-Węgrzech produkcya z surowca mącznego wynosiła w r. 1868 222 milionów, w r. 1876 spadła na 177 milionów. Z czego wynikają 32 miliony na korzyść produkcyi z melasy.

Te liczby, panowie, najlepiej pewnie dowodzą, ile słuszne jest twierdzenie panów przepalaczy melasy, jakoby w skutek opodatkowania zaprowadzonego w r. 1868 przemysłowi ich zagrażało niebezpieczeństwo; liczby te bowiem dowodzą, że od r. 1868 gorzelnie melasowe coraz więcej się rozwijały, a gorzelnie przerabiające surowiec mączny coraz więcej chylą się ku upadkowi.

(Dokończenie nastąpi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Skandal polityczny.)

Dzienniki paryskie żywo zajmują się od dwóch tygodni skandalem politycznym, który na stosunki panujące w niektórych prowincyach pruskich bardzo jaskrawe rzuca światło. Sprawa cała tak się miała. W nadreńskiej prowincyi istnieje polityczne stowarzyszenie pod nazwą „Deutscher Verein“, którego celem jest bezustanna walka przeciw ultramontanizmowi. Protektorem i założycielem głównym tego towarzystwa jest Henryk Sybel, profesor uniwersytetu. dyrektor pruskich archiwów państwowych. autor znakomitych dzieł historycznych. Wspomniane towarzystwo zaangażowało do swoich usług niejakiego dr. Konitzera, człowieka z dobrem wychowaniem, byłego nauczyciela gimnazyalnego. Dr. Konitzer zobowiązał się za remuneracyą i wynagrodzeniem kosztów pocróżować po prowincyi nadreńskiej i zbierać wiadomości o składzie władz gminnych i administracyjnych, o zachowywaniu się landratów, zarządów szkolnych, burmistrzów i t. d. pod względem politycznym, mianowicie zaś kościelno-politycznym. Ale dr. Konitzer nie okazał się dość gorliwym w swem urzędowaniu, dla tego wspomniane towarzystwo odebrało mu ten „zaszczytny“ urząd. Wtedy

---

Flemmingu, gdybyśmy pisali biografią; dla dopełnienia natomiast charakterystyki człowieka kilka słów wystarczy. Pan podskarbi wierny swej polityce ostrożności, służąc gorliwie familii, sam jednak nie uczestniczył w walce — podobnie jak generał artyleryi koronnej w r. 1764, lubo partya jego była zwycięzką, złożył podskarbiostwo — co go wszakże nie ocaliło od zemsty księcia Karola Radziwiłła *Panie Kochanku*, który w odwet za zajęcie Nieświeża przez generalną konfederacyę litewską, najechał mu i złupił bardzo starannie zagospodarowany Błotów, nazwany Terespolem na cześć pani Tereesy z Czartoryskich Flemmingowej. Bardzo wybitną zaletą hrabiego była rządność i gospodarność, nieznana ojcom naszym. Sąsiedzi podziwiali zaprowadzenie przezeń wzorowego gospodarstwa, rozwinięty umiejętnie przemysł, widzieli jak z tejże samej ziemi wydobywał nierównie większe niż oni dochody, jak na szkutach spławiając zboże do Gdańska, zyskiwał sam to, coby byli zarobili pośrednicy i przedsiębiorcy. Brać szlachecka patrząc na to wszystko. z początku szydziła trochę z Niemca i ruszała ramionami, lecz widząc, jak dobrze wychodzi na swych przedsiębiorstwach, szła powoli za jego przykładem.

Stanisław August niemógł pominąć krewniaka przy rozdawnictwie wakansów. Jakoż w maju r. 1766 ofiarował mu województwo pomorskie wraz ze starostwem skarszewskiem i obdarzył orderem św. Stanisława. Expodskarbi dostawszy pierwszy urząd w swem rodzinnem gnieździe, bywał w niem jednak bardzo rzadkim gościem. Z wiekiem stawszy się wygodniejszym. wolał zdala od miejsca urzędowych obowiązków pędzić czas swobodnie albo w swych dobrach na Litwie. gdy zapragnął sielskich rozkoszy albo gdy wytchnąwszy na wsi, chciał zakosztować przyjemności stolicy, oddychać w atmosferze świetnego dworu dostojnego kuzynka. Najmilszem jego zajęciem była wówczas gra w billard na królewskich pokojach z Czaplicem, łowczym koronnym

„Ile Flemming był prędki — powiada Bartoszewicz — tyle Czaplic powolny i roztargniony. Lubili też patrzeć szambelanowie królewscy na ten pojedynek pomiędzy dwoma graczami. Flemming przechylał się, latał, skakał, Czaplic wolno chodził w około, jakby się namyślał, czy pchnąć kulę, czy ją na miejscu zostawić. Billard tańcował wtedy, bo Flemming posuwał go ku Czaplicowi, a łowczy koronny ze zwykłą flegmą ciągnął go tu i owdzie za sobą.“

Jakież wielkie i jaskrawe przeciwieństwo: ten zapalony gorączka, skaczący tak zapamiętale około billardowego stołu, że uwagę wszystkich na siebie zwraca — a ten poważny i sztywny dygnitarz podczas uroczystego wjazdu na województwo pomorskie, w którym uczestniczył także rozpoczynający zawód publiczny Wybicki. Na szumną mowę dwudziestoletniego podówczas kancelerzysty nic nie odpowiedział. tylko się łaskawie uśmiechnął. „Bardziej był Niemiec niż Polak — dodaje Wybicki — człek nudny, zgoła oryginał.“

Syt lat i chwały, umarł wojewoda w Warszawie na schyłku r. 1771. Ukochana jego jedynaczka, piękna i głośna w dziejach Izabella, o której złotą rękę ubiegało się wielu magnatów, z woli rodziców wyszła za księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich. Chodziło o to, aby ogromny majątek Flemminga pozostał w rodzinie, i dla tego związek przyszedł do skutku, choć Izabella o o innym roiła oblubieńcu.

KLEMENS KANTECKI.

pan dr. Konitzer z zemsty zagroził towarzystwu bardzo nieprzyjemnemi rewelacyami, z drugiej zaś strony zebranych wiadomości postanowił użyć na ekstorsyę pieniędzy od ultramontańskich urzędników. Pan Kemp. burmistrz w Münstereifel, któremu Konitzer zagroził ogłoszeniem kompromitujących faktów, jeżeli mu nie wypłaci 200 talarów, miał tyle odwagi, że oddał Konitzera w ręce prokur tora, wykazując zarazem bezpodstawność owych oskarżeń. Konitzer stawał dnia 6 i 12 b. m. przed sądem karnym w Bonn i został skazany na 3 miesięczne więzienie i utratę praw obywatelstwa na rok jeden. Motywa wyroku zawierają równocześnie surowe potępienie stowarzyszenia „Deutscher Verein", gdyż mówią o niskim sposobie myślenia obwinionego, który się tem objawia, iż oskarżony w interesie tego stowarzyszenia objeżdżał prowincyę nadreńską i na podstawie jednostronnego zapatrywania zbierał liczne wiadomości o landratach, burmistrzach i innych urzędnikach, i z polecenia „Vereinu" pełnił służbę szpiega i denuncyanta wobec urzędników mianowicie co do zachowania się ich w kwestyi kościelno-politycznej, podczas gdy obwiniony jako nauczyciel i odpowiednio do swego wykształcenia musiał z pewnością wiedzieć, jak niebezpiecznem, godnem potępienia i zgubnem jest takie postępowanie. Zarząd wspomnianego towarzystwa ogłosił w *Kölnische Zeitung* oświadczenie, mające służyć za odpowiedź na czynione mu zarzuty i do objaśnienia całej sprawy. Atoli oświadczenie to bynajmniej nie jest zdolne osłabić orzeczenia sądu i podnieść w opinii publicznej towarzystwo tak skompromitowane. Zarząd towarzystwa oświadcza, iż uciskanie niższych urzędników liberalnych przez klerykalnych przełożonych, i skargi, jakoby urzędnicy nie rozwijali należytej energii w przeprowadzeniu ustaw majowych, spowodowały go do zaangażowania pana Konitzera, aby ten jeżdżąc po prowincyi zebrał niezbite dowody, na podstawie których możnaby skargę wytoczyć. Zarząd ubolewa w końcu nad tem, że się zawiódł na panu Konitzerze i że wybrał tak nieodpowiednią osobistość. Okoliczność, iż zarząd w ogóle za możliwe uważa wyszukanie przyzwoitego człowieka do spełnienia takiej missyi i że wielu członków towarzystwa, jak oświadczenie samo powiada, nic złego nie upatrywało w instrukcyach danych Konitzerowi, dowodzi, jak okropna demoralizacya panuje w niektórych prowincyach pruskich i to w kołach, które się czują powołanemi do kierowania narodem.

(Z Konstantynopola.)

Z Konstantynopola piszą pod dniem 5 października do *Pol. Corr.*: Że wszystkich pogłosek o medyacyi i zawieszeniu broni to tylko jest prawdą, że tak w pałacu sułtańskim jak i w Porcie panuje pewne zniechęcenie wyrażające skłonności pokojowe i że najwyższe koła tureckie chciałyby prowokować interwencyę mocarstw neutralnych. Jest faktem, iż tak sułtan Abdul Hamid jak i W. Wezyr w ostatnich swych rozmowach z ambasadorami austryacko-węgierskim i niemieckim kilkakrotnie dali do poznania, iż sobie życzą skończenia wojny. Ale słowa ich przebrzmiały bez echa. Charakterystyczną pod tym względem jest rozmowa księcia Reussa z pewnym wysokim urzędnikiem Porty, który odwiedził ambasadora niemieckiego, aby się dowiedzieć czegoś nowego. Rozmowa skierowała się także na rzekomą propozycyę medyacyi, o której w ostatnich dniach było tyle mowy w Konstantynopolu. Książę Reuss oświadczył, że nie otrzymał żadnej w tej sprawie instrukcyi i że z własnego popędu również zgoła nic takiego nie uczynił, ponieważ żaden ambasador niemiecki nie robi najmniejszego kroku dyplomatycznego bez upoważnienia z strony kanclerza państwa. Zapytany następnie przez swego tureckiego gościa o usposobienie i zapatrywania księcia Bismarcka odpowiedział książę Reuss. „Kanclerz nie zdradza przed nikim tajemnicy swej polityki, ale w Berlinie znają usposobienie i zamiary Porty względem chrześcijan a stosownie do tego będziemy też działali." Gdy zaś rozmowa znów wróciła na kwestyę medyacyi, powiedział książę Reuss, że każda próba Porty wywołania jakiegoś kroku w tym kierunku, byłaby daremną. Pojedynek pomiędzy Rossyą a Turcyą musi między niemi samemi do końca się odbyć. — W ostatnich dniach mówiono tu także wiele o innej sprawie również dyplomatycznej natury. Gubernator Ruszczuku Achmet Kaisserli basza uskarżał się na konsula i wicekonsula włoskiego w Ruszczuku, że z Bułgarami intrygują przeciw rządowi tureckiemu. Edhem basza zakomunikował tę skargę posłowi włoskiemu hrabiemu Corti, który okazał się skłonnym do przeniesienia obydwóch urzędników z Ruszczuku do Warny. Zanim hrabia Corti wykonał swój zamiar, nadszedł od Achmeta Kaisserlego do W. wezyra drugi list donoszący, iż dalsze pozostanie włoskich agentów konsularnych jest połączone z niebezpieczeństwem dla rządu tureckiego. Edhem basza zatelegrafował skutkiem tego do reprezentanta tureckiego w Rzymie z poleceniem, aby od pana Melegari zarządał bezzwłocznego odwołania obydwóch funkcyonaryuszy konsularnych. Równocześnie oświadczył W. wezyr, że skoro wszyscy konsulowie wyjechali z Ruszczuku do Warny, nie ma żadnych powodów, aby oni sami pozostali i nadal w Ruszczuku. Panowie ci korzystają z każdej sposobności, aby robić rządowi tureckiemu trudności, mięszaja się w wewnętrzne sprawy tureckie i zawsze stoja po stronie Bułgarów. O tym bezpośrednim kroku W. wezyra hrabia Corti nie został uwiadomiony. Edhem basza groził w razie, gdyby krok jego nie odniósł pożądanego skutku, iż obydwom włoskim agentom konsularnym odejmie *exequatur*. — Przedwczoraj zwołał W. wezyr najznakomitszych bankierów Galaty, aby się z nimi porozumieć co do nowej emisyi *kaimów*. Nowa emisya została uchwaloną a odnośny dekret wkrótce będzie ogłoszony."

(Zwycięzcy i męczennicy.)

Osman basza i Mukhtar basza — pisze z Pery d. 5 b. m. korespondent *Presse* — otrzymali tytuły zwycięzców (*ghazi*); jest to tytuł, który dotychczas nosił tylko sam sułtan. Abdul Hamid przyjął ten tytuł po pierwszej zwycięzkiej bitwie pod Plewną; mniemał jednak, że tytuł ten powinien być nadany także obu powyższym generałom. Jeżeli muzułmanin polegnie w bitwie z niewiernymi, zostaje męczennikiem (*shahid*) a jeżeli oddniesie wielkie zwycięztwo nad nimi, należy mu się tytuł *ghazi*. Ten ostatni tytuł nadaje mu równocześnie charakter świętego i wybrańca bożego, tak, że tytuł „zwycięzca" ma w języku tureckim całkiem inne znaczenie, niż we wszystkich innych europejskich językach. Można twierdzić, że *ghazi* jest równocześnie męczennikiem, z tą tylko różnicą, że nie poległ w walce, lecz wyszedł z niej zwycięzko; że nie został zamordowany przez niewiernych, lecz żyje i już za życia może liczyć na wieczną szczęśliwość. Nadanie tytułu *ghazi* obu powyżej wymienionym generałom, ma pewne polityczne znaczenie, albowiem przez to spotęgowano jeszcze bardziej ślepe przywiązanie, posłuszeństwo i fanatyzm obu armij. Rossyanie mają tedy dwóch „zwycięzców" na polu walki a jednego *ghazi* w Stambule przeciw sobie i według najgłębszego przekonania „wiernych" nie mogą oni odtąd liczyć na powodzenie ani na azyatyckim ani też na europejskim teatrze wojny. (Wiara ta została zapewne nieco zachwiana ostatnią klęską Mukhtara.) Każdy wierny jest teraz przekonany, że Rossyanie nie zdobędą Plewny, nie przekroczą Bałkanu i pod żadnym warunkiem nie dostaną się do Stambułu. W skutek tej głębokiej wiary wzrastać będzie odtąd liczba męczenników (*shahid*), to znaczy, że Turcy walczyć będą odtąd z jeszcze większą zaciętością. Ale z drugiej strony należy wziąć na uwagę, że w skutek ciągłego wzmagania się liczby męczenników, zmniejsza się liczba ludności. Ponieważ chrześcianie nie służą w armii tureckiej, przeto padają w boju tylko sami Turcy a przez to zmienia się ciągle na niekorzyść Turków stosunek liczebny między ludnością muzułmańską a chrześcijańską. Jeżeli się zważy, że od dwóch lat poległa bardzo znaczna liczba Turków, tak na europejskim jak na azyatyckim teatrze wojny, nie trudno ocenić polityczne znaczenie wzmagania się liczby „męczenników". Im więcej „męczenników" będzie miała Turcya, tem łatwiej da się rozwiązać kwestya wschodnia w drodze pokojowej. „Zwycięzcy" mogą Rossyanom zadać nowe klęski, ale po krwawej wojnie między Rossyą a Turcyą rozwijać się będzie kwestya oryentalna na swym własnym gruncie a im większą będzie liczba chrześcijan w Turcyi, tem łatwiej będzie można rozwiązać kwestyę wschodnią. — Rząd widział się zniewolonym zwołać gwardye narodowe. Po ulicach Stambułu można oglądać liczne oddziały tej gwardyi. Gwardya ta składa się z synów zamożnych obywateli tureckich, z młodych urzędników i t. p. i liczy już około 200.000 ludzi Tym sposobem wyprowadza Turcya do boju najlepsze swe siły. Istny szał opanował Turków! Chcą oni wszyscy bez wyjątku poledz za wiarę; chcą, że się tak wyrażę, popełnić „ogólne samobójstwo". Ten fanatyzm religijny nabiera więc wielkiego znaczenia, ale w ujemnym dla Turków kierunku. Dopiero po wojnie zaczną się Turcy obliczać, a świat cały będzie zdumiony, że zwycięzcy Turcy przegrali sprawę..."

(Kampania zimowa w Bułgaryi.)

Pod powyższym napisem umieszcza *Fremdenblatt* następujący artykuł, pochodzący z fachowego pióra: „W ostatnich czasach pisano bardzo wiele na temat: czy Rossya będzie mogła w ciągu zimy prowadzić wojnę przeciw Turcyi, czy nie? Rozbierano już dostatecznie to pytanie ze stanowiska historycznego, tym razem przychodzi nam zastanowić się nad faktami danemi, które, pominąwszy już wolę naczelnego wodza, decydującą w takich sprawach, wykazują że prowadzenie wojny w Bułgaryi podczas zimy nie należy do rzędu rzeczy niemożliwych. W tej mierzy przyjdzie nam przedewszystkiem zbadać stosunki klimatyczne a następnie militarne. Niepodobna zrozumieć, dlaczego odzywają się głosy za przezimowaniem armii rossyjskiej w Rumunii? Wszakże wycofywanie wojsk na leże zimowe jest rzeczą oddawna już niepraktykowaną. Podczas wojny krymskiej a właściwie w roku poprzedzającym tę wojnę, trwała kampania przez całą zimę i nie podobna pojąć, dla czego właściwie obecnie, wbrew wszelkim poprzednim doświadczeniom, miałaby kampania zimową należeć do rzędu rzeczy niemożliwych? Że armia rossyjska, stojąca dziś w Bułgaryi, ze względu na bardzo liche stosunki komunikacyjne może w ciągu zimy doznać jakiegoś uszczuplenia, nie przeczę, ależ ostatecznie obecność tej armii na terytoryum bułgarskiem jest faktem dokonanym, przeciw któremu nie poradzą żadne rozumowania. Muszę także dodać, że w najnowszych czasach nie przerwano jeszcze nigdy kampanii z powodów klimatycznych. A jakiegoż rodzaju są te klimatyczne przeszkody, które miałyby aż wpłynąć na zaniechanie dalszej akcyi? Jacyś meteorologowie *St. Piet. Wied.* i innych dzienników zagranicznych odkryli, że Bułgarya ma o wiele zimniejszy i gorszy klimat, niż Rumunia; twierdzą — niewiadomo na jakiej podstawie — że Rumunia jak wiadomo, kraj zamieci śnieżych, od północy zasłonięty jest Alpami transylwańskiemi przeciw silnym prądom powietrza, zaś wyżyny bułgarskie (położone na południe od Rumunii zasłonietej od północy) są wystawione na wszystkie wichry i orkany dmące z północy! W Petersburgu nie wiedzą widocznie, że zima w Rumunii jest bardzo ostrą nie w skutek wiatrów północnych, lecz w skutek wiatrów północnowschodnich i wschodnich. Wiatr północnowschodni, zwany tam *krywica*, rozpoczyna porę zimową a w ciągu zimy panują przeważne wiatry wschodnie. Że te same wiatry dokuczają także Bułgaryi, na to nie potrzeba dowodu; ale nie należy przy tem zapominać, że silny prąd tych wiatrów łamie się w Bułgaryi pokrytej w szerz i w zdłuż górami. Ależ i opad jest w Rumunii nierównie większy niż w Bułgaryi, nie mówiąc już nic o *minimum* temperatury, które w nizinach wołoskich dochodzi do granic nie znanych w całej południowo-wschodniej Europie. Ale przypuśćmy nawet, że w Bułgaryi jest zimniej niż na Sybirze, albo nawet zimniej niż to przypuszczają meteorologowie petersburscy; czyżby to zimno miało być powodem wycofania armii rossyjskiej do Rumunii? Wszakże nie ostrej, lecz przeciwnie łagodnej zimy obawiają się Rossyanie; po zamarzniętej ziemi można z łatwością transportować działa, amunicyę, prowiant i t. p. ale po błocie i po moczarach bułgarskich powstałych w skutek ciągłej słoty byłoby to rzeczą niemożliwą.

Za dalszem prowadzeniem operacyj wojennych, przemawiają jeszcze względy czysto militarne. Jesteśmy głęboko przekonani, że przyroda traktuje zarówno wszystkich ludzi bez względu na to, do jakiego należą obozu. Wszystko to, co jest szkodliwem dla Rossyan, nie może być korzystnem dla Turków. Trudności w dostawie żywności i amunicyi wywołane złym stanem powietrza, dokuczaja w równej mierze stronie atakującej, jak zaczepionej, a jeżeli żołnierz rossyjski pod Plewną cierpi głód, niedostatek i marznie, to z drugiej strony nie można przypuścić, ażeby żołnierz turecki w Plewnie i nad Łomem opływał we wszystko. Nie należy też zapomnieć, że linia dowozowa Orhanie-Plewna, jest dłuższą od drogi z Nikopolis albo Sistowy do Plewny i jeżeliby w ciągu zimy zabrakło jednej ze stron wojujących amunicyi i żywności, to dowóz potrzebnych artykułów byłby dla Turków nierównie trudniejszy, niż dla Rossyan. A dopóki armia rossyjska stoi w Bułgaryi, dopóty muszą Turcy trzymać zajęte stanowiska. Przypuszczenie, że Turcy mogą na zimę schronić się do Rasgradu, Ruszczuku, Szumli i do innych miejsc ufortyfikowanych, jest niedorzecznem; wszakże w takim razie odnieśliby Rossyanie znaczne korzyści bez wystrzału a na każdy wypadek byłoby to zaniechaniem dalszej akcyi ze strony Turków a nie ze strony Rossyan. W żadnym tedy z tych wypadków nie będą Rossyanie zmuszeni uczynić sami coś takiego, do czego by nie byli zniewoleni także Turcy. A zwłaszcza pod Plewną mogą Rossyanie, nie przerywając kampanii, liczyć daleko więcej na stanowcze jakieś powodzenie, niż Turcy. Wszakże Osman basza nie może spodziewać się dalszych dowozów z Orhanie, jeżeli Rossyanie osaczą go ze wszystkich stron, głównie zaś od zachodu. Wszystkie te drobne okoliczności nabierają wielkiego znaczenia, jeżeli się zważy, że pozycye Osmana baszy są wprawdzie długim szeregiem silnych fortyfikacyj polowych, ale nie są jeszcze obozem oszańcowanym według pojęć nowoczesnych. Armia ścieśniona na małym obszarze, bez należytego schronienia, nie mająca ewentualnie komunikacyi ze światem, jest według opinii każdego żołnierza w nierównie gorszem położeniu, niż armia atakująca, poruszająca się swobodnie na wszystkie strony. Wycofanie armii rossyjskiej na zimę do Rumunii, byłoby tedy raczej w interesie Turków, niż Rossyan, którzy w ciągu zimy nie mają się czego obawiać od swych nieprzyjaciół nad Łomem. Z drugiej strony, wycofanie armii rossyjskiej za Dunaj, wpłynęłoby bardzo niekorzystnie na dalsze operacye w roku przyszłym. Wszakże na wiosnę musieliby Rossyanie na nowo przeprawiać się przez Dunaj, a trudno przypuścić, ażeby Turcy przypatrywali się tej ponownej przeprawie tak obojętnie, jak na wiosnę r. b. Przykre stosunki panujące w tej chwili w obozach rossyjskich pochodzą z nieporadności w obec nagłej zmiany powietrza. Niepodobna w jednej chwili sprowadzić płaszczów i mundurów w dostatecznej ilości. Zwłaszcza pod Plewną są te stosunki bardzo przykre, czego dowodem bardzo znaczna liczba chorych, odstawianych codziennie do lazaretów. Ale niech tylko ustaną deszcze, niech armia otrzyma płaszcze zimowe i niech zamarznie ziemia, a wszystko zmieni się w okamgnieniu na lepsze i wówczas przychyli się zapewne naczelne dowództwo do zdania tych, którzy przemawiają za pozostaniem w Bułgaryi przez całą zimę.

Zachodzi teraz tylko pytanie, jakich środków wojskowych użyć należy w najbliższym czasie, ażeby nieprzyjacielowi wyrządzić pośrednio albo bezpośrednio jak największą szkodę? Dla armii carewicza stojącej nad Jantrą, której przednie straże na lewem skrzydle posunęły się znowu pod Pyrgos, nie jest w tej chwili wskazaną *bataille rangée* z nieprzyjacielem. Na razie nie można nawet dyskutować nad tem, gdzie ma być stoczona walna bitwa między armią Sulejmana basza a armią carewicza, albowiem zamiary Sulejmana są dotychczas całkiem nieznane i dopiero od siły jego armii zależeć będzie, czy cała armia stojąca nad Jantrą ma pozostać na swych dotychczasowych stanowiskach, czy też w znacznej części posunąć się pod Ruszczuk. Jeżeli zważymy, że Tirnowa jest jeszcze ciągle geograficznym punktem centralnym terytoryum, zajętego przez armię rossyjską i że droga do Tirnowy ciągnie się równolegle z pozycyami nad Jantrą, to musimy przyznać, że linie dowozowe dla armii carewicza są wcale korzystne. Inaczej miałaby się rzecz, gdyby ta armia przystąpiła do ofenzywy i zmieniła swą podstawę operacyjną; wówczas musiałaby zająć pola położone między ramionami rozmaitych Łomów a na tych to polach, jak wiadomo, miał już Mehemet Ali niesłychane trudności w dowozie prowiantu i amunicyi.

Nierównie jaśniej przedstawia się program wojskowy co do sytuacyi pod Plewną. Po zupełnem osaczeniu pozycyj Osmana baszy, odpadnie większa część dotychczasowych trudności. Ażeby jednak pozycye te całkiem osaczyć, potrzeba przedewszystkiem, ażeby kawalerya rossyjska, stojąca po tamtej stronie rzeki Widu, spełniała lepiej swą powinność. Ale sama kawalerya nie spełni tego zadania. Do zupełnego odcięcia Osmana baszy potrzeba wysłać przynajmniej dywizyę piechoty, którаby zajęła dwie mile szeroką wyżynę położoną między rzeką Wid a Isker, na południowy zachód od Plewny, tak n. p. pod Teliszem. Zdaje się, że pierwsza rumuńska dywizya, która wymaszerowała z Kalafatu na Krajowę i Slatinę ku Dunajowi ma spełnić to zadanie. Druga rumuńska dywizya, która od czasu przeprawy przez Dunaj stoi bezczynnie na wyżynie położonej na północ rzeki Widu mogłaby być wysuniętą aż do Górnej Metropolii i do Dubnika na tyły armii Osmana baszy a pod osłoną tej dywizyi mogłaby inna dywizya zająć pozycye pod Teliszem, frontem do południa. Kawalerya rossyjska musiałaby w takim razie ustawicznie być czynną i rekognoskować bez przerwy teren położony na przodzie aż do stoków bałkańskich, ażeby zapobiedz wszelkiej niespodziance. Równocześnie należałoby załodze w Łowczy dodać kilka pułków kawaleryi, któreby utrzymywały ustawiczny kontakt z korpusem obserwacyjnym pod Teliszem a z drugiej strony zajęły górną dolinę Osmy aż do Trajanu. Tylko tym sposobem można pokonać Osmana baszę, który ze swą 50.000 armią, pozbawioną komunikacyi, amunicyi, pożywienia, przytułku, ścieśnioną na małym obszarze, byłby zmuszony do kapitulacyi, albo, gdyby nie chciał się poddać, naraziłby swą armię na zupełną zagładę. A właśnie zima, nadaje się do wykonania takiego programu, który musi być wykonany, jeżeli rossyjskie dowództwo naczelne chce spowodować z rot w dotychczasowych niepowodzeniach."

KRONIKA

— **Otwarcie nowego roku** szkolnego w szkole gospodarstwa lasowego z przyczyny, że nie bardzo wiele kandydatów zgłosiło się do egzaminów wstępnych, które przeto nie ukończą się do dnia 20 b. m., musi być odroczone do dnia 23 październ ka.

— **W teatrze** dziś „Dora“, dramat w 5 aktach Wiktora Sardou.

— **Akademia umiejętności**. D. 16 b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie komisyi językowej pod przewodnictwem dra Mecherzyńskiego. Przewodniczący złożył do użytku komisyi sporządzony przez siebie słownik do dzieła Piotra Crescentyna: „O gospodarstwie wiejskiem przekładania Andrzeja Trzycieskiego.“ Prócz tego do słownika staropolskiego złożyli materyały: Prof. Oettinger z dwu zabytków wydanych przez Celichowskiego; „Dwa nieznane zabytki“ i „Dwa kalendarze polskie.“ Dr. Wisłocki: „Z powieści o założeniu klasztoru na Łysej Górze“ i z Bielskiego „Żywotów filozofów.“ Prof. Bojarski doniósł, iż ukończył słownik do „Sumy statutu Wiślickiego“, a pracę nad słownikiem z drugiego tomu Helcla „Pomników“ doprowadził do połowy. Profesor Parylak w Stanisławowie jeszcze w czerwcu doniósł listownie, iż pracuje dalej nad wyciągami do słownika z „Biblii królowej Zofii.“ Następnie członkowie komisyi rozdzielili pomiędzy siebie dla sporządzenia wyciągów niektóre dotąd nierozebrane zabytki. Dla spotęgowania zaś i przyśpieszenia robót przygotowawczych do słownika staropolskiego komisya za pośrednictwem swych członków uzyskała nowe siły w uczonych, świeżo zaproszonych do udziału w pracy, tak zamieszkałych w Krakowie, jak zamiejscowych. Zdanie sprawy o robotach zamierzonych przez nowych współpracowników, zaciągnięto do protokołu. Aby zaś ułatwić możność korzystania z unikatów, znajdujących się w bibliotece hr. Szembeka, komisya postanowiła zwrócić się do właściciela z uprzejmą prośbą o otworzenie swego księgozbioru dla członków komisyi. Prezes akademii dr. Majer przedstawił w końcu „Słownik techniczno-kolejowy“, nadesłany przez p. Tuszyńskiego inżyniera. Komisya na wniosek prezesa postanowiła, przystąpić do wydawnictwa słownika technicznego szczegółowemi działami, z których każdy ma nosić podwójny tytuł ogólny całego słownika i szczegółowy odpowiedni działowi. Słownik p. Tuszyńskiego stanowiłby tom pierwszy. Przed oddaniem jednak do druku, komisya zasięgnie wiadomości od autora, czy i o ile uwzględnił terminologię używaną na kolejach żelaznych krajowych tak w Galicyi jak w Królestwie Polskiem.

† **Antonio Scialoja** sławny włoski ekonomista i prawnik, były minister skarbu i oświaty, dnia 14 b. m. zakończył życie w Neapolu przeżywszy lat 61. Zmarły używał nadzwyczajnej popularności w swojej ojczyźnie.

— **Uczeń Horacego Verneta** i Pawła Delaroche, malarz historyczny Malankiewicz, oficer b. wojsk polskich w r. 1831, jak donoszą dzienniki francuskie, w tych dniach zakończył życie w Paryżu.

— **Śmierć w skutek zmarznięcia.** Wypadek takiej śmierci już się zdarzył w okolicy Perzimowa w Czechach. Na gościńcu znaleziono tam rano dnia 9 b. m. zmarzniętego na śmierć włościanina.

— **C. k. szkoła wojenna** w Wiedniu obchodziła w tych dniach 25 rocznicę swego istnienia. Sztab generalny urządzał z tej okazyi bankiet w hotelu *Metropole.*

— **Wychodźców z Europy** przybyło do Nowego Jorku w roku 1876 według ogłoszonego właśnie wykazu urzędowego 75.035, t. j. o 24.869 mniej niż w roku poprzednim. Pomiędzy wychodźcami znajdowało się 4.427 osób z Austryi.

— **Dla statystyki dróg żelaznych** komisya międzynarodowa zebrana w Rzymie zagajoną została dnia 7 b. m. przez włoskiego ministra spraw zewnętrznych, p. Melegari. Prezydentem wybrany dr. Brachelli, profesor i szef departamentu statystycznego w ministerstwie handlu w Wiedniu; wiceprezydentami pp. Ludwik Perl, wyższy urzędnik dróg żelaznych rossyjskich i profesor Luigi Bodio, dyrektor ogólnej statystyki królestwa włoskiego. Około 30 przedstawicieli różnych państw i narodowości biorą udział w konferencyi.

— **Herbata brazylijska** zwana *mate*, upowszechnia się powoli w Europie. W ostatnich czasach pojawiła się także w handlach wiedeńskich.

— **Wielkiego sprzeniewierzenia** dopuścił się buchhalter wielkiej firmy zakładowej Vieweg & syn w Brunświku. Roztrwonił cały ruchomy majątek firmy, około 300.000 mark. Nierzetelny ten oficyalista został uwięziony w chwili, kiedy się wybierał w „daleką“ podróż.

— **Zapomocą gilotyny** stracony został dnia 13 b. m. rano w Hamburgu morderca Beck, który d. 26 kwietnia b. r w skrytobójczy sposób zabił kupcową panią Hagemann w jej magazynie i ażeby zatrzeć ślady swej zbrodni zapalił sprzęty, które poprzednio polał naftą. Ogień zniszczył cały dom, w którym się znajdował magazyn, oraz uszkodził kilka sąsiednich budynków.

— **Straszna burza** srożyła się dn. 16 b. m. na wybrzeżach angielskich. Według telegramu z Londynu wiele okrętów rozbiło się i wiele ludzi utraciło życie na morzu.

— **Wypadek morski**. Liwerpoolski statek *Jessore*, który przed kilkoma dniami odpłynął z wychodźcami do Australii, w odległości 150 mil angielskich od przylądka Clear najechany został przez parowiec *Consett*, jadący z Liwerpoolu do Montreal i zatonął. Podróżnych wyratowano.

Frekwencya szkolna w kraju.

= Frekwencya w szkołach ludowych, szczególniej w zachodniej części kraju, wzmogła się w bieżącym roku szkolnym nadzwyczajnie. Dla przykładu, podajemy tu niektóre daty, udzielone nam ze strony kompetentnej.

Do szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie zapisało się 1090 uczennic, a mianowicie do klasy I 174, do klasy II 183, do klasy III 184, do klasy IV 213, do klasy V 166, do klasy VI 120, do klasy VII 40, do klasy VIII 10. Skutkiem tego szkoła ta obejmować będzie w bieżącym roku szkolnym, zamiast ośmiu, siedmnaście klas.

Do szkoły czteroklasowej żeńskiej na Kaźmierzu w Krakowie, zapisało się 1082 uczennic, a mianowicie do klasy I 608, do klasy II 210, do klasy III 157, do klasy IV 107. Skutkiem tego szkoła ta obejmować będzie w bieżącym roku szkolnym 14 oddziałów osobnych.

Do czteroklasowej szkoły męskiej na Kaźmierzu w Krakowie, zapisało się ogółem 460 uczniów, a mianowiecie do klasy I 194, do klasy II 118, do klasy III 104, do klasy IV 44, skutkiem czego szkoła ta obejmować będzie 7 osobnych oddziałów.

Do czterech klas niższych szkoły wydziałowej męskiej w Nowym Sączu, zapisało się ogółem 511 uczniów, między tymi 200 izraelitów, a mianowicie do klasy I 234, do klasy II 99, do klasy III 95, do klasy IV 83, skutkiem czego przybyły tej szkole 4 oddziały równorzędne.

Do pierwszych trzech klas szkoły żeńskiej czteroklasowej w Nowym Sączu, zapisało się ogółem 462 uczennic, między temi 220 izraelitek, a mianowicie do klasy I 307, do kl. II 80, do kl. III 75.

Do klasy I szkoły pięcioklasowej żeńskiej w Bochni, zapisało się 195, a do klasy II 124 uczennic.

Do klasy I szkoły czteroklasowej żeńskiej w Podgórzu, zapisało się 140 uczennic.

Do czterech klas niższych szkoły wydziałowej męskiej w Tarnowie, zapisało się ogółem 520 uczniów, a mianowicie do klasy I 173, do klasy II 138, do klasy III 129, do klasy IV 80, skutkiem czego pierwsze trzy klasy trzeba było rozdzielić na dwa osobne oddziały. W Tarnowie istnieje jeszcze druga czteroklasowa szkoła chłopców, do której zapisało się ogółem 283 uczniów.

Do szkoły żeńskiej sześcioklasowej w Tarnowie zapisało się ogółem 1120 uczennic, między temi większa połowa izraelitek, a mianowicie do klasy I 389, do klasy II 292, do klasy III 217, do klasy IV 132, do klasy V 64, do klasy VI świeżo zaprowadzonej 26. Skutkiem tego szkoła ta obejmować będzie w bieżącym roku szkolnym 14 osobnych oddziałów.

Do szkoły pięcioklasowej żeńskiej w Rzeszowie, zapisało się ogółem 625 uczennic, a mianowicie do klasy I 300, do klasy II 110, do klasy III 96, do klasy IV 86, do klasy V 33, skutkiem czego szkoła ta obejmować będzie 9 osobnych oddziałów.

Do trzech niższych klas szkoły żeńskiej sześcioklasowej w Samborze, zapisało się ogółem 429 uczennic, a do czterech klas niższych tamtejszej szkoły wydziałowej męskiej 454 uczniów. Skutkiem tego pierwsze trzy klasy obydwóch tych szkół trzeba było rozdzielić na dwa równorzędne oddziały.

Do czterech klas niższych szkoły wydziałowej męskiej w Przemyślu zapisało się ogółem 508 uczniów i każdą z tych klas rozdzielono na dwa oddziały równorzędne.

Nawet niektóre z dotychczasowych jednoklasowych szkół miejskich trzeba było z powodu przepełnienia przeistoczyć na dwuklasowe.

Nie małe też z tego powodu nastręczają się trudności w pozyskaniu sił nauczycielskich dla tak licznych klas, skutkiem czego byłoby nader pożądanem, ażeby kandydatki nauczycielskie liczniej się zgłaszały do objęcia obowiązków nauczycielskich w niższych klasach szkół męskich, tudzież w mięszanych szkołach małomiejskich i wiejskich.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 18 października).

(L) Przewodniczący dr. Madejski odpowiedział na trzy interpelacye, wniesione na poprzedniem posiedzeniu. Na interpelacyę pana Błotnickiego co się stało z funduszami Towarzystwa *Opieki Narodowej*, przeznaczonemi na stypendya, odpowiedział dr. Madejski, że na razie nie można było dla rozlicznych ważnych powodów objąć tych funduszów pod zarząd miejski i cała ta sprawa jest jeszcze ciągle w zawieszeniu aż do stanowczego uregulowania strony finansowej dość skomplikowanej. Na drugą interpelacyę p. Błotnickiego, dlaczego dyrektorowie i nauczyciele szkół ludowych Piramowicza i Konarskiego nie otrzymali dotychczas stanowczych nominacyj, pomimo że już od dawna odeszły do Rady szkolnej propozycye reprezentacyi miejskiej, odpowiedział dr. Madejski, że nie może dać dokładnej odpowiedzi, albowiem cała ta sprawa spoczywa w Radzie szkolnej, dokąd byli dyrektorowie tych szkół pp. Gątkowski i Boos wnieśli rekursa przeciw pominięciu ich ze strony reprezentacyi miejskiej. Na interpelacyę dr. Gerstmana, dla czego nie obsadzono dotychczas w szkole Piramowicza posady opróżnionej, odpowiedział przewodniczący, że szkoła ta jest obecnie w stadyum reorganizacyi, że oczekiwać należy stanowczej decyzyi Rady szkolnej i że na razie nie byłoby rzeczą korzystną obsadzać tę posadę.

Do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego wybrała Rada na trzy lata pp.: Dąbrowskiego, Pietscha, Prugara, Wierzbickiego, Walichiewicza, dr. Gintla z Wiednia, Zaaka, Piątkowskiego, Niemczynowskiego, Bodyńskiego, Sierocińskiego i F. Zaleskiego, radcę ministeryalnego.

Po długich rozprawach nad kwestyą wyłączenia majątku gminy czrześcijańskiej z ogólnego majątku gminy lwowskiej, uchwaliła Rada zgodnie z wnioskiem sekcyi wybrać komisyę z 9 członków, któraby pod przewodnictwem wiceprezydenta rozpatrzyła dokładnie tę sprawę i postawiła odpowiednie wnioski. Zgodnie z wnioskami komisyi drogowej i właściwej sekcyi uchwaliła Rada odnowić na dalszych sześć lat kontrakt o eksploatacyą kamieniołomów suchodolskich pod warunkami dotychczasowemi.

Na zapytanie Wydziału krajowego, czy gmina nie byłaby gotową utrzymywać dwóch strażników, którzyby konwojowali szupaśników na rutach ze Lwowa do Krakowa i ze Lwowa do Podwołoczysk, uchwaliła Rada odpowiedzieć, że zgadza się na to, jeżeli Wydział krajowy wyznaczy dla każdego strażnika 600 zł. płacy i ponosić będzie milowe i strawne.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**. 16 października. Targi tutejsze na n i e r o g a c i z n ę coraz więcej obfitują w towar bez niekorzystnego wpływu na ożywienie, lubo ceny zaledwie ostać się mogą wobec liczniejszych spędów. Dziś spędzono towaru lekkiego 1437 sztuk, średniego 1266, ciężkiego 1068, razem 3771 sztuk, czyli o 270 sztuk więcej niż przed tygodniem. Sprzedano wszystko po cenach zeszłotygodniowych. Płacono: towar lekki 34 — 42, średni 40 — 46, ciężki 46 — 50 zł. za 100 kilo ż. w.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 19 października.

Mukhtar basza w biuletynie o bitwie z 15 b. m. przyznaje, że poniósł porażkę ale usiłuje odjąć jej wszelkie znaczenie. Raport jego pomija zupełnie milczeniem drugą część bitwy na Aladżadaghu, gdzie prawe skrzydło tureckie otoczone przez Rossyan kapitulować musiało i straciło całą swą artyleryę. Mukhtar basza mówi tylko o bitwie w centrum na Avliartepe, która wprawdzie skończyła się klęską ale nie katastrofą, gdyż Turcy ze stratą tylko 3 dział zdołali wycofać się do Karsu. Straty swoje podaje Mukhtar basza na 900 ludzi dodając zaraz, że wytępił Rossyanom cały pułk kawalleryi i trzy bataliony piechoty, co reprezentuje około 3000 ludzi. To usiłowanie utajenia prawdy jest prostem dziecińwhat stwem, wszakże Armenia to nie Yemen, skąd dla braku wszelkiej kontroli można było wysyłać szumne biuletyny o wielkich zwycięztwach trofeach i niezliczonej liczbie jeńców, chociaż jak się później pokazało, całe plemię zbuntowanych Arabów poddało się bez walki. Z drugiej strony jednak słuszność przyznać każe, że także Rossyanie w swym biuletynie urzędowym dopuścili się wielkiej przesady. Z brzmienia telegramu rossyjskiego trzeba było wnosić, że cała armia Mukhtara baszy została zupełnie rozbitą i zniszczoną, i że tylko drobne szczątki zdołały schronić się do Karsu. Z relacyj więcej bezstronnych okazuje się tymczasem, że armia turecka, chociaż poniosła wielką i stanowczą klęskę, ogromne i niepowetowane straty zwłaszcza w artyleryi, nie została jednak zgładzoną z tego świata, lecz w znaczniejszej swej części zdołała ocalić się odwrotem do Karsu.

Dość szczegółowy opis klęski Mukhtara baszy znajdujemy w tyflisk im telegramie *Tagblattu* z 16 października, który podajemy w przekładzie: „W rezydencyi W. X. Michała panuje wielka radość. Depesza za depeszą nadchodzi z głównej kwatery w Karajalu, a każda przynosi nowe szczegóły o zwycięztwie, jakie armia kaukaska po tylu daremnych usiłowaniach wczoraj nareszcie nad niezwyciężonym dotąd Mukhtarem baszą odniosła. Nie jest to zwycięstwo urojone ale rzeczywiste, zupełne i stanowcze. Nie zdołano wprawdzie zgotować Mukhtarowi baszy Sedanu ale Wörth spotkał go niewątpliwie. Połowa armii Mukhtara baszy jest częścią rozprószona częścią wzięta w niewolę, zabita i raniona, druga połowa musiała spiesznie cofnąć się do Karsu.“

Dzięki posiłkom otrzymanym w ostatnich tygodniach, mieli Rossyanie w bitwie wczorajszej więcej niż podwójną przewagę. Przeciw 30.000 Turków walczyło 70.000 Rossyan, a mianowicie brały w tej bitwie udział następujące siły rossyjskie: Dwie kompletne dywizye grenadyerskie, t. j. kaukaska i moskiewska, 40 dywizya, 20 dywizya, jeden pułk 39 dywizyi, dwa pułki 38 dywizyi i jeden pułk 19 dywizyi, kaukaska brygada strzelców, trzy pułki dragonów, cztery pułki jazdy nieregularnej i pięć brygad artyleryi. Ismaił basza przeszkodził Rossyanom zebrać jeszcze większe siły przeciw Mukhtarowi, gdyż wskutek posunięcia się Ismaiła ku Igdyrowi musiano z Karajala wysłać w pomoc Tergukassowi trzy pułki 39 dywizyi. Gdyby nie ta okoliczność, mieliby Rossyanie jeszcze z 10.000 ludzi więcej w bitwie wczorajszej. Bez tych 42.000 posiłków, które w ostatnich tygodniach ściągnięte zostały, nie mógłby był W. X. Michał atakować Mukhtara a tem mniej zadać mu klęski. Mukhtar, dodaje ze swej strony *Tagblatt*, nie otrzymał od trzech miesięcy ani jednego żołnierza w posiłku, wszystkie bowiem wojska, pobrane od czerwca w Małej Azyi, wysyłano na europejską widownię wojny.

Rossyanie operowali w trzech wielkich kolumnach pod dowództwem generałów Heimanna, Roopa i Lazarewa. Do zwycięztwa przyczyniła się najwięcej kaukaska dywizya grenadyerów, ta sama, ktera 25 czerwca pobitą została przez Mukhtara pod Zewinem. Pałała ona żądzą zrestaurowania swego mocno nadwerężonego honoru wojskowego, ale wobec mocnych pozycyj na Aladżadaghu, które pozycye zewińskie o wiele przewyższają, nie mogłaby była tego dokonać, gdyby w osobie generała Sołowiewa nie miała nowego i zręcznego dowódzcy. Także niektóre inne komendy spoczywały w lepszych rękach. Nowy szef sztabu generalnego Gurczyn, dorósł daleko lepiej swego zadania niż poprzednik jego, gen. Duchowskoj. Bohaterami dnia byli jednak generałowie Heimann i Lazarew VI. Ten ostatni nie ma stałej komendy, lecz jest tylko w ogóle przydzielonym do armii kaukaskiej. Wykonał on świetny manewr flankowy, w skutek którego główna pozycya turecka na Aladżadaghu została otoczoną. Reszty dokonały kolumny szturmowe generała Sołowiewa.

Około 4000 jeńców sprowadzono dotychczas między nimi generała Hussejna baszę, który dowodził artyleryą na górze Aladża i sześciu innych baszów. Z mniejszym szwankiem, wyszło z afery lewe skrzydło tureckie, które prawie całą swą artyleryę zdołało wycofać do Karsu i tylko cztery działa straciło. M u k h t a r b a s z a, który z pewnego wzgórza kierował bitwą, z wielką biedą uszedł niewoli.“

Presse na podstawie telegramu swego korespondenta, taki daje obraz ostatnich wypadków na azyatyckim teatrze wojny. „Mukhtar basza, nie będąc w stanie przenieść widowni wojny na dalszą odległość od Karsu, obsadził przed kilku tygodniami sześć mil długą linię, prowadzącą od Karsu przez góry Jagni, Kizil- i Ucz-Tepe aż do Arpaczaju, aby przeszkodzić posunięciu się Rossyan w głąb Armenii. Armia W. X. Michała, za słaba do rozpoczęcia ofenzywy, czekała długo na posiłki i dopiero 2 b. m. rozpoczęła ruch naprzód. Ponieważ lewe skrzydło zasłonięte było fortyfikacyami Karsu, skierowali Rossyanie główny atak na prawe skrzydło pozycyi tureckiej. Wskutek walk stoczonych od 2—10 b. m. byli Turcy zmuszeni ustąpić ze wzgórz Wielkiego Jagny, Kizil- i Ucz tepe, a Mukhtar basza zajął bliższą Karsu linię Kars-Avliar-Aladżadagh. Linia ta 5 mil długa mimo swej naturalnej obronności nie mogła być przez 25.000 ludzi skutecznie bronioną. Największym błędem w dyspozycyach Mukhtara baszy było, że koniecznie chciał się utrzymać na Aladżadaghu bez względu na to, że nieprzyjaciel miał od frontu do dyspozycyi siły przeważne a nadto wysłał silną kolumnę złożoną z 27 batalionów i 40 dział pod dowództwem gen. Lazarewa drogą na Ani, Aladża i Bazardżyk do Orlogu a zatem na tyły pozycyi aladżadagskiej. Mukhtar basza dał się zbałamucić, i uważając oddział gen. Lazarewa za główną kolumnę rossyjską poczynił był nawet przygotowania do osaczenia tego oddziału i zmuszenia go do kapitulacyi. Ale w stanowczej chwili uderzyli Rossyanie z frontu, przeforsowali centrum tureckie pod Bulanak (Avliar), oto-

czyli następnie prawe skrzydło na Aladżadaghu i po dłuższej walce zabrali je w większej części w niewolę. Siedmiu baszów i 32 dział wpadło tam w ręce Rossyan; dowód to, jak wielkie siły skoncentrowane były na prawem skrzydle tureckiem. Wzmianka w oficyalnym telegramie rossyjskim, że trzy tureckie dywizye poddać się musiały, nie daje dobrego wyobrażenia o ilości jeńców, ponieważ w armii tureckiej podział na dywizye nie jest ściśle przeprowadzony, a dywizyą nazywa się oddział stojący pod komendą *ferika* (generała dywizyi), który według okoliczności liczy mniej lub więcej żołnierzy. Najbliższem prawdy będzie jak się zdaje podanie naszego tyfliskiego korespondenta, który liczbę jeńców ocenia na 3500 ludzi“

Fremdenblatt zapisuje pogłoskę, według której między baszami wziętymi w niewolę na Aladżadaghu, znajdują się dwaj synowie Szamyla Mehemed Ghazi basza i Szefky bej, jak wiadomo główni motorowie powstania na Kaukazie. Jeńców tych czeka surowa niezawodnie zemsta Rossyan, zwłaszcza Szefky beja, który do niedawna jeszcze był paziem na petersburskim dworze, zkąd uciekł do Abchazyi, aby na czele powstańców walczyć przeciw Rossyanom. Za głowę jego wyznaczona była znaczna nagroda.

Korespondent *Timesa* z głównej kwatery rossyjskiej z Górnego Studna telegrafuje pod dniem 9 b. m.: „Wielki książę Mikołaj bawi u cara. Generał Todtleben, który od swego przybycia pod Plewną kieruje rossyjskiemi robotami fortyfikacyjnemi, donosi, że roboty te postępują szybko. Dowiaduję się, że jeden korpus został wysłany na drugą stronę Widu, co byłoby nadzwyczaj ważnym ruchem ze strony Rossyan. Tutaj panuje zdanie, że Osman basza nie mógł otrzymać więcej posiłków nad 12.000 ludzi. Dowiaduję się, że car uda się wkrótce do Sistowy, gdzie są wyborne mieszkania dla sztabu, podczas gdy obecna główna kwatera znajduje się na stoku pagórka, gdzie po kolana trzeba grząć w błocie i tylko jeden dom kwalifikuje się na mieszkanie, w którym też Jego ces. Mość mieszka. Jest tu tu także kilka chat zamieszkanych prez bułgarskich wieśniaków, którzy nieomal wszyscy nawiedzeni febrą przedstawiają smutny widok, gdy kurcząc i trzęsąc się siedzą przy swych dogorywających ogniskach. Powietrze nie może być gorsze, jak jest obecnie. Od trzech dni pada bez przerwy deszcz, a towarzyszą mu północno-wschodnie burze. Każdy namiot zamienił się w nakryte bagno pełne myszy, które tam szukają schronienia. Drogi są nie do przebycia, mosty pomiędzy Górnym Studnem a Sistową nie są naprawione, a wóz tylko cudem może się dostać na miejsce przeznaczenia.“

Konstantynopolitański korespondent *Pol. Corr.* donosi pod dniem 8 października, że seraskierat robi wielkie przygotowania do zimowej kampanii. Rząd zawarł liczne układy celem zakupienia niezmiernych zapasów drzewa na zbudowanie baraków. Nadto zamówiło ministerstwo wojny ogromną ilość sucharów i innych zapasów żywności a ustanowiona *ad hoc* komisya pracuje z niesłychaną energią, aby dostarczyć wojsku potrzebnej odzieży zimowej. Wszystkie te usiłowania dowodzą, że w Konstantynopolu bynajmniej nie myślą o rychłem ukończeniu wojny. Przeciwnie rząd zarządził kroki, aby i reszta zdolnych do służby wojskowej ludzi została wcielona do szeregów i wysłaną na teatr wojny. Kontyngens ten byłby ostatniem powołaniem mustehafizów i wynosiłby 160.000 ludzi, do których możnaby także doliczyć gwardyę konstantynopolitańską liczącą 35 — 40.000 ludzi. Na te ostatnie wojska nie można jednak wiele liczyć, gdyż wyruszyłyby one na pole walki dopiero wtedy, gdyby sułtan rozwinął zieloną chorągiew proroka i sam wyruszył w pole. Usiłowano już nawet kilka batalionów tego wojska złożonego wyłącznie z mieszkańców Stambułu wysłać na pole walki, ale wnet musiano zaniechać tego zamiaru, gdyż wojska te oświadczyły formalnie, iż dopóty nie opuszczą Konstantynopola, dopóki sułtan osobiście nie stanie na ich czele.“

OSTATNIA POCZTA

Z Paryża donoszą 17 bm., że Fourton nie dopuścił podania się ministerstwa do dymisyi, zostawiając rozstrzygnięcie tej kwestyi do wyborów Rad departamentowych. Komitet lewicy senatu zamierza zaskarżyć ministrów i prefektów o używanie środków bezprawnych w wyborach. Marszałek wezwał prezesa senatu i naradzał się z nim nad położeniem obecnem. Pogłoska na giełdzie mówi o powołaniu gabinetu Rénault-Barboux.

Etoile belge dowiaduje się z Paryża, że gabinet Broglie-Fourtou miał wczoraj naradę i postanowił pozostać przy swoich tekach i stawić się bez zmiany przed nową Izbą.

Manners, naczelny dyrektor poczt angielskich (będący członkiem gabinetu) miał mowę w Ipswich i położył na to nacisk, że Anglia jest zawsze gotową wystąpić dla położenia kresu wojny i działać chce w tym duchu, aby jeśli można, honor wojskowy stron wojujących i interesa Europy nie ucierpiały.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Górny Studen, 17 października. Biuletyn urzędowy: Oddział rossyjski z Łowczy wykonał 11 b. m. z powodzeniem dwa rekonesanse ku Teteven i Toros. W ostatniej wyprawie zabito 80 Turków a 11 ludzi i szefa oddziału pojmano. Uwolniono i sprowadzono do Mikre 700 bułgarskich kobiet i dzieci więzionych przez Turków.

Konstantynopol, 18 października. Mukhtar basza telegrafuje w poniedziałek, że gdy Rossyanie opanowali wzgórza Avliartepe po bohaterskim oporze ustawionych tam czterech batalionów z trzema działami, został zmuszony opuścić te wzgórza i cofnąć się ze swoją dywizyą do Kars'u. Mukhtar basza znajduje się obecnie w Karsie i przygotowuje się do odwetu. Dywizya turecka pod dowództwem Rachima, Omera Moussy i Chefketa baszów zajmuje ciągle pozycye na Karadżadag. Mukhtar basza przypisuje swoją klęskę licznym posiłkom Rossyan, którzy stanęli do bitwy z 200 działami i brakowi wielu wyższych oficerów tureckich, którzy w poprzednich bitwach zostali zabici lub ranni. Mukhtar basza ocenia straty tureckie na 900 ludzi. Rossyanie stracili jeden pułk kawaleryi i trzy bataliony piechoty w całości.

Konstantynopol, 18 października. Komendant floty czarnomorskiej telegrafuje o szczegółach bombardowania Suliny w dniu 8 b. m. i potwierdza, że Rossyanie sprowadzili pływające baterye za pomocą remorkerów na Dunaju.

Komendant Karsu Mustafa basza powrócił z Erzerum do Karsu.

Perski poseł wręczył sułtanowi list szacha, wyrażający życzenie zawiązania ściślejszych stosunków między Persyą a Turcyą.

Nieporozumienie z Grecyą zdaje się być usunięte.

Książę Reuss zrobił wycieczkę do Adryanopola.

Wiedeń, 19 października. (*Tel. pryw.*) Dzienniki tutejsze, sprzyjające Rossyi, pospieszają z szczegółami o zwycięstwie rossyjskiem w Azyi, nadając mu większe znaczenie i rozmiary, niż same biuletyny rossyjskie. *Presse* zamieszcza telegram o tej bitwie który twierdzi, że Rossyanie wzięli wiele tysięcy jeńców, cztery brygady artyleryi, 2000 koni i 100 wyższych oficerów tureckich. Między zabitymi znajdować się ma syn Szamyla. Cała strata turecka wynosić ma 16.000 ludzi (?!) Cały obóz turecki pod Aladżag został zniesiony. Rossyanie zabrali tysiące namiotów, mnóstwo bagażów, amunicyi i sztandarów. Rossyanie przyznają, że mieli 70.000 wojska, a więc przeszło dwa razy tyle, co Mukhtar basza. Uderza tu, że dotąd niema specyalniejszych doniesień o zwycięstwie, i że zamiast cyfr ścisłych podano tylko ogólnikowe daty.

Wiedeń, 19 października. (*Tel. pryw.*) Jak się dowiaduje *Presse*, doniósł liwerant armii rossyjskiej, Polakow, W. Ks. Mikołajowi, że rząd angielski skonfiskował baraki dla 100.000 żołnierzy, które zamówiono w Anglii, a które zostały uznane za kontrabandę wojenną. Polakow musiał starać się gdzie indziej o baraki i zawarł ugodę z fabrykantami pruskimi.

Fremdenblatt donosi, że były ambasador turecki w Wiedniu, Khalil basza, przybył do Konstantynopola w paralitycznym stanie i że cierpi na rozmiękczenie mózgu. Poseł niemiecki Reuss udać się ma do Adryanopola, aby osobiście poinformować się w sprawie tureckich wojennych sądów, złożonych na buntowników bułgarskich.

Wiedeń, 19 października. (*Tel. pryw.*) Komendy rossyjskie wyzyskują zwycięstwo nad Mukhtarem baszą, usiłując rozgrzać tym przykładem wojska w Bułgaryi, tak nieszczęśliwe dotąd w boju. W Plewnie urządzono w tym celu teatralną ceremonię. Kazano wojsku odkryć głowy i rozwinąć sztandary, poczem odczytano mu biuletyn o zwycięstwie w Azyi. Wojsko krzyczało: hurra! a artylerya rozpoczęła zaraz z wielką profuzyą amunicyi bombardować Plewnę. Tutejsze dzienniki donoszą nawet, że car telegrafował cesarzom Austryi i Niemiec o odniesionem zwycięztwie.

Budapeszt, 19 października. (*Tel. pryw.*) Przybył tu Crispi Dziś złożyć ma wizytę Ghyczemu i Tiszy, a następnie ma być u hr. Andrassego.

Praga, 19 października. (*Tel. pryw.*) Dzienniki czeskie ogłaszają nową programową mowę, którą Aksakow wygłosił w moskiewskim komitecie panslawistycznym. Aksaków podnosi w tej mowie, że wojna toczyć się będzie dalej i skończy się dopiero zupełnem oswobodzeniem Słowian.

Petersburg, 19 października. *Gołos* otrzymał następujące depesze z Igdyru dnia 16 b. m.: Ismaił basza dowiedziawszy się o klęsce Mukhtara baszy, zwinął cały swój obóz, cofnął się na wzgórza Sara i jak się zdaje zamierza zupełnie opuścić terrytoryum rossyjskie. Klęska Mukhtara baszy wywołała prawie panikę w wojsku tureckiem. Dziś pojmano we wsi Surga między Kagismanem a Nachiczewanem komendanta brygady artyleryi, komendanta batalionu, 21 oficerów i 300 żołnierzy tureckich. W tej chwili słychać w górach ogień działowy.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 18 października 1877

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245	75	248	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120	—	122	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	—	85	75
4% „	78	25	79	25
5% okresowe	85	—	85	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 5% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
4% w. a. w 30 lat.			—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	20	86	20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
Stanisławowa	20	—	23	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	63
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperyał	9	6[illegible]	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ papierowy	1	12	1	14
100 marek niemieckich	58	—	5[illegible]	—
Srebro	103	75	105	75
Kupony w srebrze	103	25	105	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 15 października 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.70	63.90
luty-sierpień	63.70	63.90
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.—	66.20
kwiecień-październik	66.—	66.20
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
„ „ 1839 piąta część 0%	314.—	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.25	106.75
„ 1860 po 500 złr. 5%	109.60	109.96
„ 1860 po 100 złr. 5%	118.50	119.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	132.25	132.75
„ „ 1864 po 50 złr.	131.75	132.25
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	134.—	134.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.50	99.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.—	74.15
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	82.25	82.75
Galicyi	85.30	85.80
Niższej Austryi	104.50	—.—
Siedmiogrodu	74.40	75.—
Węgier	76.50	77.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—	
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	95.50	96.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	206.75	207.25
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	755.—	765.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł.	70.	—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.	—
Banku narodowego a 600 zł.	828.	832.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	348.—	350.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	172.50	173.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—	—
Półn. kolej po 1000 zł.	1940.—	1950.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	245.50	246.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	122.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	263.—	263.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.50	71.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	99.50	100.50
5. Listy zast. losowe		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	—.—
„ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ w 36 „ 5½	86.50	87.—
Gal. Tow. kred. z. po 4%	76.50	78.50
„ „ po 5%	85.—	85.50
„ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.25	89.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	—.—
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.25	90.75
po 5%	100.50	100.80
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.—	70.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. połud. po 100 zł. m. k.	99.75	100.25
„ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	100.—
„ „ „ II. emisyi	98.25	—.—
„ „ „ III. „	96.50	97.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.60	75.90
z r. 1867	74.50	75.—
z r. 1868	67.50	68.25
z r. 1872	62.50	63.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.—	66.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	160.75	161.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92.—	93.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	26.50	27.50
Fundacya szpit. Arcyksiecia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.25	40.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.25	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n.	57.70	57.90
Berlin za 100 mark w. n. p.	57.70	57.90
Frankfurt za 100 mark p.	57.70	57.90
Hamburg za 100 mark w. p. n.	57.70	57.90
Londyn za 10 ft. szt.	118.15	118.75
Paryż za 100 fr.	47.20	47.30
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.65.—	5.65.—
„ połnej wagi	5.66.—	5.68.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.50.—	9.51.—
Rossyjski imperyał	9.74.—	9.76.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.—	104.25

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
18 października 1877.

Jednolity dług państwa w banknotach zł. 64·25
„ „ „ w srebrze zł. 66·70
Renta w złocie zł. 74·55 Losy pożyczki z roku 1860 zł. 110·— Akcye banku wiedeńskiego zł. 831·— Akcye banku kredytowego zł. 211·75 Londyn zł. 118·60 Srebro zł. 104·30 Napoleond'or zł. 9·50 Dukat cesarski mon. zł. 5·68 100 marek niemieckich 58·55.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 19 października 1877, godz. 7 rano.

Barometr 739 22 mm. Psychrometr suchy 1 1°C. Psychrometr wilgotny 0·8°C. Prężność pary 4·7 mm. Wilgoć 94% Zachmurzenie 5. Wiatr SW1. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza+0·9°R.

Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 października 1877.

Hotel Angielski.

Pp. A. hr. Dieduszycki z Izyderówki. J. Krzyżanowski z Liska. L. Gileczek z Warszawy.

Hotel Krakowski.

P. A. Majer z Werchraty.

Hotel George'a.

Pp. O. Horodyski z Kociubiniec. K Ochocki z Białobożnicy. B. Popper z Wiednia. A. Rakowski z Polski. H. Telichowski z Wołynia. M. Wołosewicz z Wołynia. G. Ludersdorf z Wiednia. Fr. Poduschka z Wiednia. J. hr. Grabowska z Warszawy. M. Gorajska z Krakowa.

Hotel Langa.

Pp. O. hr. Wikkenburg Szambelan z Wiednia. A. Kinsler z Wiednia. J. Freyz Wiednia. E. Fantl z Wiednia. J. Bosser z Wiednia. J. Jakobi z Wiednia. A. Lux z Wiednia. J. Beeck z Wiednia. H. Polatczek z Münchengrätz J. Raab ze Stryja. Oestreicher z Łopatyna

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. hr. Gołuchowski do Łosiacza. J. Koncki do Łańcuta. A. Bocheński do Ottyniowic. J. Jordan do Batiatycz.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny): o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 3 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po połudntu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy) ; o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany):

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2):

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany): o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny). o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy): o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczor (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1):

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(5534 3—3) **Edykt.**

L.2565. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie czyni wiadomo, że 11 października 1874 zmarł w Białobrzegach Józef Markowicz z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia.

Sąd nie znając pobytu współspadkobiercy Marcina Markowicza, wzywa go, aby w przeciągu roku jednego od dzisiaj licząc wniósł tutaj deklaracyę do tego spadku, bo inaczej spadek pertraktowany będzie ze spadkobiercami zgłaszającemi się i z kuratorem Walentem Klocem dla niego ustanowionym.

Łańcut 13 września 1877.

(5714 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3660. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi dnia 29 października 1877, o godzinie 10 przed południem celem ściągnienia przez Franciszka Wołczańskiego wywalczonej wierzytelności 190 zł. w. a. z pn. przymusową sprzedaż gruntu pod l. k. 117 w Króliku polskim położonego, półćwiartek zwanego, ciała tabularnego nie tworzącego, a do Piotra Pytla należącego.

Cena szacunkowa gruntu tegu wynosi 250 zł. w. a., yakład zaś 10% takowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i ocenienia przejrzeć można w sądzie.

Rymanów 28 czerwca 1877.

(5598 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7121. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Mojżesza Stein przeciw Hryciowi i Maryi Łazur w kwocie 83 zł. 20 ct. w dniach 7 grudnia 1877, 11 stycznia i 5 lutego 1878, każdym rezem o godzinie 10 rano będzie przeprowadzoną przymusowa sprzedaż tabularnej realności pod l. 79 w Przydzielnicy położonej z ceną wywołania 600 zł., a wadyum 60 zł.

Resztę warunków wolno jest w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 29 września 1877.

(5596 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7118. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 7 grudnia 1877, 11go stycznia i 15 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano, w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego, przeciw Wasylowi Kuchta o 151 zł. 98 ct., licytacya realności pod l. 98 w Huczku przeprowadzoną będzie. Cena wywołania wynosi 500 zł. a zakład 50 zł. Resztę warunków wolno w tut. sąd. registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 15 września 1877.

(5615 2—3) **Edykt.**

L. 14129. C. k. sąd del. miejski w Krakowie podaje do wiadomości, iż w dniu 2 lutego 1876 zmarła Józefa Klocek w Krakowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ spadkobiercy ś. p. Józefy Klocek sądowi wiadomi nie są, przeto wzywa się niewiadomych spadkobierców, by w ciągu jednego roku oświadczenia do spadku wnieśli, w przeciwnym bowiem razie spadek będzie pertraktowanym z tymi, którzy się oświadczyli do spadku lub w razie, gdyby się nikt do spadku nie oświadczył, cały spadek jako bezdziedziczny Państwu przypadnie.

Kraków 13 sierpnia 1877.

(5595 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7117. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 7 grudnia 1877, 11go stycznia i 15 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano, w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego, przeciw Hryciowi Huta o 178 zł. 33 ct., licytacya realności pod l. 32 w Arłamowie przeprowadzoną będzie. Cena wywołania wynosi 600 zł. a zakład 60 zł. Resztę warunków wolno w tut. sąd. registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 15 września 1877.

(5583 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 32120. Celem nadania dwóch stypendyów z fundacyi imienia Agenora hr. Gołuchowskiego, ogłasza się niniejszem konkurs.

Pierwsze z tych stypendyów o rocznych 300 zł. utworzone przez ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego na pamiątkę, iż sam był niegdyś uczniem lwowskiego uniwersytetu, przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów, którzy z celującym postępem kształcą się na wydziale prawniczym Uniwersyt. we Lwowie.

Drugie stypendyum o rocznych 200 zł. przeznaczone jest dla ubogiego w Galicyi urodzonego młodzieńca, oddającego się naukom w krajowych szkołach gospodarstwa wiejskiego.

Prawo nadawania tych stypendyów służy JW. Agenorowi hr. Gołuchowskiemu ordynatowi na Skale.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu. do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego. a to najpóźniej do 15 listopada b. r. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i dowody dotychczasowego postępu w naukach, a w szczególności i ostatnie świadectwa szkolne.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodom. z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 6 października 1877.

(5710 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4499. Na zaspokojenie należytości Iwana Capara w kwocie 210 zł. w. a. z pn., odbędzie się publiczna licytacya realności Mikołaja Sekerdeja w Łanach pod kons. nr. 55 położonej, w trzech terminach dnia 30 paźdz., 30 listopada i 11 grudnia 1877 o g. 10 z rana.

Za cenę wywoławczą ustanawia się cenę szacunkową 250 zł. w. a. Wadyum wynosi 25 zł. w. a. Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w registraturze sądowej przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Halicz dnia 24 sierpnia 1877.

(5617 2—3) **Edykt.**

L. 3453. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 250 zł. wal. austr., a względnie nie spłaconej jeszcze reszty 186 zł. 62 ct. w. a., odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie, w tutejszym sądzie w 3 terminach dnia 29 października, 3 grudnia 1877 i 7 stycznia 1878. każdym razem o godz. 10 przed południem, egzekucyjna licytacya realności, dłużnika Jana Chudzika własnej, pod l. kons. 12/19 w Jankowicach w powiecie Chrzanowskim położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego. Cena wywołania wynosi 520 zł. w. a., a wadyum 52 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Chrzanów dnia 29 sierpnia 1877.

(5561 2—3) **Edykt.**

L. 44590. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni iż na prośbę towarzystwa zaliczkowego i oszczędności w Weipert przeciw Fanni Tetteles nakaz zapłaty sumy wekslowej 230 zł. w. a. 27 lipca 1877 do l. 39648 wydano ponieważ miejsca pobytu Fanni Tetteles nie jest wiamem zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jej niebezpieczeństwo, koszt i szkodę tutejszego adw. dr. Baresa z zastępstwem adwokata dr. Czeszera kuratorem mianował i doręczenie pomienionego na-kazu zapłaty do rąk ustanowionego kuratora zarządził.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwaną aby w należytym czasie osobiście stanęła lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła gdyż wynikające z zaniedban'a skutki sama sobie przypisze.

Lwów 25 sierpnia 1877.

(5718 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2010. C. k. sąd powiatowy w Zassowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 196 zł. w. a., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 19/81 w Dąbiu do Jana Sabaja a obecnie tegoż leżącej masy spadkowej. tudzież do Adama Sabaja należącej, w trzech terminach na dniu 23 października, 20 listopada i 18 grudnia 1877, każdym razem w sądzie o godz. 10 rano.

Za cenę wywołania ustanawia się sumę 400 zł. w. a. Wadyum wynosi 40 zł. w. a.

Zassow 16 lipca 1877

(5491 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5428. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publ. wiadomości, że na zaspokojenie sumy 140 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr konsk. 10/154 subrep. 43 w Kruchowicach położonej, dłużnika Magdy i Ilka Tkaczów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia

26go listopada 1877.
20go grudnia 1877 i
15go stycznia 1878

każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej w kwocie 25 zł.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów dnia 13 sierpnia 1877.

(5717 2—3) **Edykt.**

L. 1937. Wojniłowski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Wilhelma Allerhanda, że w sporze sumarycznym Gabryela Singera przeciw niemu i Hermanowi Lemberger o 329 zł. 18 ct. w. a., ustanowiono dla niego kuratorem p. Bazylego Hermanowskiego w Wojniłowie. i że w sprawie tej termin do rozprawy na dzień 24 października 1877 o godzinie 9tej rano wyznaczono.

Winien przeto Wilhelm Allerhand ustanowionemu kuratorowi wcześnie udzielić potrzebnej do obrony informacyi lub innego zastępcę sobie obrać, inaczej złe skutki wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Wojniłów dnia 14 marca 1877.

(5576 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3121. Dnia 13 listopada 1877 dnia 18 grudnia 1877 i dnia 22 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna licytacya realności wiejskiej Nr. 55 w Zawadzie, dłużnika Andrzeja Rzędzińskiego własnej na pokrycie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego w kwocie 118 złr. 25 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 350 złr. wadyum 35 złr. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dębica dnia 11 września 1877.

(5594 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7116. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 7 grudnia 1877 11 stycznia i 15 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Hryciowi Hołubiec o 200 złr. licytacya realności pod l. 18 w Kniażpolu przeprowadzoną będzie.

Cena wywołania wynosi 400 złr. a zakład 40 złr.

Resztę warunków wolno w tutej. sądowej registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiez Dobromila.

Dobromil dnia 15 września 1877

(5712 2—3) **Edykt.**

L 3200. C. k. sąd powiatowy w Rawie ogłasza, iż licytacya przymusowa realności dłużnika Petra Fednika pod N. k. 156/subr. 36 w Hujczu uchwałą z dnia 15 listopada 1876 l. 3200 dozwolona w NN. 291. 295, 296 Gazety Lwowskiej z r 1876 ogłoszona pod temi samemi warunkami dnia 29 października, 19 listopada 1877 o 10 godzinie rano wyżej lub po cenie szacunkowej. zaś dnia 10 grudnia 1877 o 10 godzinie rano także niżej ceny szacunkowej się odbędzie.

Rawa 20 sierpnia 1877.

(5715 2—3) **Edykt.**

L. 8037 C. k. sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości że w dniach 2 listopada 1877 5 grudnia 1877 i 16 stycznia 1878 każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się przymusowa publiczna licytacya gruntu i realności Simiona Worobce pod l. k. 126 w Załuczu położonych ciała tabularnego niestanowiącej na rzecz Leisora Hendla pto 25 złr. w. a.

Cena szacunkowa 150 złr. w. a. Poręczne 15 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Śniatyn dnia 18 września 1877.

(5546) 2—3) **Edykt.**

L. 3973 C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Ozyasza Riss przeciw Iwanowi Nawodyta o zapłacenie kwoty 134 złr. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 12 w Szczutkowie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej i dłużnika Iwana Nawodyta własnej, na rzecz Ozyasza Riss w trzech terminach, w dniu 23 listopada w dniu 21 grudnia 1877 i w dniu 25. stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tejże realności w kwocie 273 zł.

b) Zakład wynosi 27 zł. 30 ct. w. a. tj. 10 % ceny szacunkowej.

c) Na pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za cenę szacunkowa lub wyżej takowej zaś przy trzecim za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania tejże realności przejrzane być mogą, w tutejszo sądowej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem chęć kupna mających zawiadamia się.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 29 września 1877.

(5551 2—3) **Edykt.**

L. 21783. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomego zmiejsca pobytu Maryana Dworskiego, iż wskutek wniesionego przeciw niemu pod dniem 13 lipca 1877 L. 18361 pozwu wekslowego uchwałą z dnia 13 lipca 1877 L. 18361 wydano nakaz zapłaty polecającej mu zapłacenie zaskarżonej sumy wekslowej złr. 300 w przeciągu dni trzech i że następnie w celu zastępywania go w tej sprawie ustanowiono kuratora w osobie adwokata Wędrychowskiego a zarazem zaleca mu aby w przeciągu dni trzech od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej albo sam wniósłzarzuty przeciw wydanemu nakazowi zapłaty albo też ustanowionemu zastępcy udzielił przysługujących mu środków obrony, gdyż sam sobie przypisze wszelkie z zaniedbania obrony wynikłe skutki.

Kraków 24 sierpnia 1877.

(5552 3—3) **Edykt.**

L. 17114. C. k. sąd krajowy w Krakowie wzywa w skutek podania Wiktoryi Zmuckiej de praes 30 czerwca 1877. l. 17114 o uznanie za zmarłego męża jej Wojciecha Zmuckiego wcelu zawarcia powtórnych związków małżeńskich wszystkich którzyby o życiu lub miejscu pobytu Wojciecha Zmuckiego włościanina z Dziewina który w czerwcu 1873 jako flisak płynąc na tratwach o trzy mile poniżej Torunia na środku Wisły przy kępie w miejscowości zwanej pod „Górą Kataryńską“ zachorować i na cholerę umrzeć miał, wiadomość mieli, aby takową albo tutejszemu sądowi, aby ustanowionemu dla powyżej wspomnianego Wojciecha Zmuckiego kuratora w osobie Adw. Dra Markiewicza niezwłocznie a najdalej w ciągu roku od daty obecnego edyktu donieśli.

Kraków dnia 20 lipca 1877.

(5629) **Edykt.**

L. 3784. C. k. sąd powiatowy w Busku nadaje Mikołaja Szkrabę z Czanyża za marnotrawcę i ustanawia dla niego kuratora w osobie Demka Mudryka z Czanyża.

Busk dnia 15 września 1877.

(5651 1—3 **Edykt.**

L. 3563. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 95 zł. 92 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 41 subr. 94 w Kniażowskiem położonej dłużnika Józefa Regisza własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

23 listopada 1877,
20 grudnia 1877
22 stycznia 1878.

Każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rożniatów dnia 31 lipca 1877.

(5608 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4868 C. k. sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia iż w sprawie spadkobierców Dawida Rapaporta przeciw Samuelowi Goldflus pcto. 911 złr. 55 ct. w. a. odbędzie publiczną przymusową sprzedaż realności pod l. k. 30/29 w Klasnie położonej ciało tabularne stanowiącej w trzech terminach a to dnia 21 listopada 1877 19 grudnia 1877 i 23 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim terminie zaś nawet i niżej ceny szacunkowej w kwocie 1067 złr. 26 ct. w. a. która to suma jest ceną wywołania.

Wadyum wynosi 107 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można w archiwum sądu przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
Wieliczka d. 1 października 1877.

(5630 1—3) **Edykt.**

L. 2561 C. k. sąd powiatowy w Podbużu podaje do powszechnej wiadomości, że na rzecz dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia sumy 200 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 116/90 w Issajach położonej na dniu 19 listopada, 19 grudnia 1877 i 21 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania jest 400 złr. wadyum zaś 40 złr. w. a.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze. Podbuż 31 sierpnia 1877.

(5637) 1—3 **Obwieszczenie.**

L. 3607. C. k. sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia należytości Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 366 złr. 4 ct. w. a. z pn. publiczna ponowna egzekucyjna sprzedaż realności pod n. 325 st. 14 now. sub rep 425 w Komarnie położonej wedle Dom. Tom I. pag. 297. n. 1. haer. dłużników Jana i Zofii małżonków Szczebel własnej w trzech terminach dnia 16 listopada 1877 dnia 14 grudnia 1877, i dnia 15 stycznia 1878 zawsze o godzinie 9 z rana w sądzie tutejszym odbędzie się.

Cena wywołania stanowi kwota 80 zł.

Przy trzecim terminie zostanie ta realność poniżej ceny wywołania sprzedaną.

Wyciąg tabularny i resztę warunków w registraturze sądowej przejrzeć można.

Komarno dnia 16 sierpnia 1877.

(5628 1—3) **Edykt.**

L. 5611. W dniach 19 listopada 10 grudnia 1877 i 9 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Tomasza Serby własnej pod N. k. 89 w Busku położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 200 złr w. a. z pn. na rzecz Izraela Bełzera.

Cena wywołania 290 złr. wal. au. wadyum 10%. Resztę warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Busk dnia 21 września 1877.

(5731 1—3) **Konkurs.**

L. 112. C. k. sąd powiatowy w Staremmieście poszukuje dyetaryusza z miesięczną płacą 20 złr. w. a. Termin ubiegania do 1 listopada 1877.

Staremiasto 14 października 1877.

(5753 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 5447. Celem nadania stypendyum fundacyi Jana hr. Szeptyckiego w rocznej kwocie stu dwudziestu sześciu (126) złr. w. a. począwszy od roku szkolnego 1877/78 rozpisuje się niniejszem konkurs do końca miesiąca listopada 1877 r. Stypendyum wymienione jest przeznaczone dla uczniów szkół technicznych, realnych, tudzież gimnazyów realnych, nadewsze także dla uczniów zakładów naukowych gospodarskich. Uczeń któremu nadane zostanie stypendyum tej fundacyi będzie je pobierał aż do zupełnego ukończenia nauk swych, jeśli okaże się godnym tego dobrodziejstwa, przez pilność dobre zachowanie i odpowiedni postęp w naukach. Pod temi warunkami może pozostać stypendysta w używaniu nadanego mu dobrodziejstwa także i wówczas, gdyby w celu ukończenia lub uzupełnienia swych nauk zechciał się udać do zakładów naukowych zagranicznych. Ubiegający się o powyższe stypendyum mają wnieść swe podania opatrzone potrzebnemi świadectwami w terminie wyż oznaczonym za pośrednictwem dyrekcyi zakładów do których uczęszczają, do krajowej Rady szkolnej we Lwowie.

Z rady szkolnej krajowej.
We Lwowie dnia 15 października 1877.

(5649 1—3) **Edykt.**

L. 3951. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Heny Fränkel jako spadkobierczyni Mendla Fränkel przeciw Onyszkowi Korzenieckiemu pto. 54 zł. 5 ct. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie przymusowa publiczna sprzedaż w drodze licytacyi realności pod l. k. 263 w Dzikowie nowym położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej dłużnika Onyszka Korzenickiego własnej na rzecz Heny Fränkal w trzech terminach t. j. w dniu 23 listopada 1877, w dniu 28 grudnia 1877 i w dniu 25 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tejże realności w kwocie 380 zł. wal. austr.

b) Wadyum wynosi 38 zł. w. a.

c) W pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie za jakąbądź cenę sprzedana.

Akty zastawnego opisu i oszacowania przejrzane być mogą w tusądowej registraturze.

O czem chęć kupna mających zawiadamia się.

Z c. k. sądu powiatowego
Lubaczów dnia 29 września 1877.

(5656 1—3) **Edykt.**

L. 14720. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że w sporze Władysława i Wandy hr. Romerów przeciw Zygmuntowi hr. Romerowi i innym o orzeczenie nieważności testamentu Anny hr. Romerowej z dnia 31 października 1866 i extabulacye z dóbr Ocieki zapisanych tym aktem legatów dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Wilhelma hr. Romera, Eugenii hr. Romerowej, Emilii hr. Romerowej i Maryanny Konarskiej zamianował kuratorem adwokata dr. Piotra Forysta z substytucyą adwokata dr Adolfa Ringelheima, któremu skargę z dnia 4 czerwca r. b. podaną do wniesienia pisemnej obrony w dniach 90 udziela.

Wymienionych zaś pozwanych wzywa lub się aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczyli, innego sobie obrońcę obrali i takowego oznajmili, ile że w przeciwnym razie spór powyższy z ustanowionym kuratorem według przepisów ustawy sądowej z prawnym skutkiem dla kurandów przeprowadzony zostanie.

Tarnów dnia 20 września 1877.

(5657 1—3) **Edykt.**

L. 5624. C. k. sąd powiatowy m. d. w Samborze uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Emiliana Wybranowskiego, że Mojżesz König na dniu 28 sierpnia 1876 do l. 8569 wytoczył przeciw niemu pozew o zapłacenie sumy 80 zł. w. a. tudzież że w sporze właśnie rzeczonym do sumarycznej rozprawy termin na dzień 13 listopada 1877 o godzinie 9 rano wyznaczony został.

Niewiadomemu z miejsca pobytu pozwanemu sąd postanowił kuratorem adwokata dr. Kohna.

Poleca się p. Emilianowi Wybranowskiemu, ażeby udzielił swemu kuratorowi potrzebnej informacyi w powyższej sprawie lub innego pełnomocnika postanowił lub sam osobiście w sądzie na terminie stanął.

Sambor dnia 15 lipca 1877.

(5597 —3) **Obwieszczenie.**

L. 7119. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 7 grudnia 1877, 11 stycznia i 15 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Stefanowi Starewicz o 133 zł. 76 ct. licytacya realności pod l. 18 w Wełykiem przeprowadzoną będzie.

Cena wywołania wynosi 300 zł., a zakład 30 zł.

Resztę warunków wolno w tusąd. registraturze przeglądać.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 15 września 1877.

(5626 2—3) **Edykt.**

L. 7607. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym edyktem Wnicentego Gilerta, Getzla Reicherta, że przeciw nim wniósł dr. Wiktor Zbyszewski dnia 15 września 1877, l. 7607 pozew o uznanie 222 zł. 41½ ct. za przedawnioną i wykreślenie jej ze stanu biernego realności z pod l. 111/304 w Rzeszowie na który wyznaczono 30 dniowy termin do wniesienia obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanych nie jest wiadomem przeto sąd obwodowy ustanowił dla pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Bindera celem ich zastępowania ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania pisemnego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym aby do oznaczonego czasu potrzebne dokumenta ustanowionemu zastępcy udzielili lub wreszcie innego obrońcę sobie obrali i o tem sądowi obwodowemu donieśli wogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Rzeszów 22 września 1877.

(5641 2—3) **Edykt.**

L. 2428. Dnia 21 listopada 1877 względnie dnia 13 grudnia 1877 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się licytacya w sądzie tutejszym realności w Kamionce Lipnik pod l. k. 25 rep. 227 położonej Iwasia Sułyma własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na 568 zł. w. a. ocenionej.

Zakład wynosi 50 zł. w. a.

Kupienia chęć mający może w registraturze tusądowej przejrzeć akt opisania i warunki licytacyjne. C. k. sąd powiatowy

Rawa 28 sierpnia 1877.

(5611 2—3) **Edykt.**

L. 13219. Tarnopolski c. k. sąd obwodowy uwiadamia niniejszem Antoniego Brosznowskiego z życia i miejsca pobytu nieznanego, względnie tegoż spadkobierców z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, tudzież masę leżącą ś. p. Maryanny Brzośniowskiej i jej domniemanych spadkobierców z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, że przeciw nim a innym wniósł dnia 17 sierpnia 1877, do l. 13219 Kalikst ks. Poniński pozew o wyłączenie miasteczka Tłuste z kompleksu tabularnego dóbr Tłuste, który doręczono ustanowionemu dla nich kuratorowi adwokatowi dr. Łuczakowskiemu.

Tarnopol dnia 20 sierpnia 1877.

(5601 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3120. Dnia 13 listopada 1877, dnia 18 grudnia 1877 i dnia 22 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna na licytacya realności wiejskiej pod nr. 24 w Nagawczynie dłużnika Walentego Wiecka własnej na pokrycie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego w kwocie 76 zł. 4 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 350 zł., wadyum 35 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tusąd. registraturze. C. k. sąd powiatowy

Dębica dnia 11 września 1877.

(5713 2—3) **Edykt.**

L. 1063. C. k. sąd powiatowy w Rawie ogłasza, iż przymusowa licytacya realności dłużnika Iwana Smoliniec pod nr. 114 w Hujczu uchwałą z dnia 15 listopada 1876 l. 1063 dozwolona w nr. 4, 5, 6 Gazety Lwowskiej z r. 1877 ogłoszona pod temiż samemi warunkami dnia 29 października, 19 listopada wyżej lub poniżej ceny szacunkowej i dnia 10 grudnia 1877 także niżej tejże, każdego razu o 10 godzinie się odbędzie.

Rawa 20 sierpnia 1877.

(5726 2—2) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 2859. Z powodu przekształcenia szkoły żeńskiej w Chrzanowie na szkołę czteroklasową ogłasza się konkurs na dwie posady nauczycielek starszych z płacą po 500 zł. w. a. a względnie i na posadę młodszej nauczycielki z płacą 300 zł. w. a. rocznie.

Kandydatki ubiegające się o te posady mają podania swoje opatrzone wymaganemi ustawą dowodami wnieść w sposób ustawą krajową z dnia 2 maja 1873 wskazany, najdalej do 30 listopada b. r. do c. k. rady szkolnej okręgu zamiejskiego w Krakowie.

Kraków dnia 15 października 1877.

(5702 —3) **Obwieszczenie.**

L. 559. Adwokat Dr. Stanisław Bieliński w Sanoku przenosi się z dniem 1 listopada 1877 do Lwowa.

Z Wydziału Izby adwokatów
Lwów dnia 6 października. 1877.

(5512 —3) **Edykt.**

L. 3141, 5002. C. k. sąd obwod. w Nowym Sączu rozpisuje celem zaspokojenia wierzytelności spadkobierców Joachima Kosterkiewicza w kwocie 1000 zł. mk. z przynależytościami do przymusowej publicznej sprzedaży jednej trzeciej (1/3) części z części dóbr Załubińcze czyli Nadłubińcze, Borowskie zwanej, wedle dom. 84 pag. 54 n. 15 haer. p. Honoraty Mierzwińskiej własnej, trzeci termin na 23 listopada 1877 na godzinę 10tą z rana w tutejszym c. k. sądzie obwodowym pod następującemi warunkami.

1. Ta jedna trzecia część z części dóbr Załubińcze czyli Nadłubińcze, Borowskie zwanej, będzie sprzedaną najwięcej ofiarującemu ryczałtowo w stanie, w jakim się znajduje, bez poręczenia za obszar i rubrykę dochodów z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i emfiteutyczne.
2. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową w kwocie 3987 złr. 53 1/3 ct. w. a., atoli ta jedna 1/3 część z części dóbr Załubińcze czyli Nadłubińcze Borowskie zwanej, na tym terminie także poniżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.
3. Każdy z licytantów ma przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w ilości 400 zł. w. a. To wadyum ma być złożone w gotówce albo w obligacyach publicznych rządowych lub krajowych na okaziciela opiewających, albo w listach zastawnych uprzyw. banku narodowego lub Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, albo w obligacyach pierwszeństwa kolei przez c. k. rząd poręczonych, licząc takowe według kursu ostatniego Gazety Wiedeńskiej, jednak nie wyżej ich wartości nominalnej.

Wadyum przez najwięcej ofiarującego w gotówce złożone, będzie zatrzymane celem zaspokojenia obowiązków przez niego w moc niniejszych warunków licytacyjnych przyjętych, jeżeli zaś w obligacyach, zwróconem mu będzie po złożeniu jednej trzeciej części ceny kupna wedle ustępu 4go.

Wadya zaś innych licytantów odbiorą ciż zaraz po ukończeniu licytacyi.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się obie strony sporne, dalej wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych do rąk własnych, zaś wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych Wojciecha Gobrzydowskiego, Franciszka Charewicza, Elżbietę de Lukinie Janickey, Jędrzeja Moszkiewicza czyli Mośkiewicza i masę spadkową po Marcyannie z Leszczyńskich Strowską, tudzież wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu 11 stycznia 1875 do tabuli weszli, lub którymby niniejsza lub późniejsze rezolucye wcześnie lub zupełnie doręczone być nie mogły do rąk kuratora w osobie adw. p. dra Olszewskiego ze substytucyą adwokata p. dra Zielińskiego ustanowionego i przez edykta.

C. k. sąd obwodowy.
Nowy Sącz dnia 11 sierpnia 1877.

(5624 .—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L 105 R. s. o. Wskutek uznania szkoły filialnej w Oknie za etatową o jednym nauczycielu rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę nauczyciela przy tejże szkole z płacą roczną 300 zł. i wolnem pomieszkaniem. Podania należycie udokumentowane należy wnieść do tutejszej Rady szkolnej w przeciągu sześciu tygodni licząc od pierwszego umieszczenia tego konkursu w dzienniku urzędowym.

Kandydaci będący już w służbie mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podania spóźnione lub nieopatrzone w potrzebne dowody nie będą uwzględnione.

Z c. k. okręg. Rady szkolnej
W Śniatynie 6 października 1877.

(5661 —3) **Edykt.**

L. 4044. Dnia 31 października, 4 grudnia 1877 i 14 stycznia 1878 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym przymusowa sprzedaż licytacyjna realności dłużnika Dmytra Wierzbieniec w Jaworowie, pod l. 346 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, celem zaspokojenia pretensyi Nathana Reitzesa w kwocie 190 zł. w. a. z przynależytościami.

Cena wywołania jest wartość szacunkowa w kwocie 255 zł., wadyum zaś wynosi 26 zł. i na trzecim terminie będzie ta realność i niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Dalsze warunki licytacyjne i akta zastawniczego opisania i oszacowania tej realności można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.
Jaworów 14 lipca 1877.

(5525 —3) **Edykt.**

L. 47525. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wzywa niniejszem edyktem posiadacza zatraconego wekslu z daty 10 czerwca 1865 na 185 zł. opiewającego przez p. Józefa Handel zaakceptowanego, by w przeciągu 45 dni licząc od ostatniego umieszczenia tego edyktu weksel ten tutejszemu c. k. sądowi krajowemu tem pewniej przedłożył i swe prawa do niego wykazał, ileże w przeciwnym razie weksel ten za umorzony uznanym zostanie.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego
Lwów dnia 14 września 1877.

(5563 —3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31875. W celu nadania stypendyów z fundacyi ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna dla kształcącej się młodzieży, ogłasza się niniejszem konkurs.

W fundacyi tej istnieją stypendya po 200 złr. rocznie, przeznaczone dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, tudzież dla uczniów Instytutu technicznego w Krakowie, dalej stypendya po 150 złr. dla uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie, wreszcie stypendya po 125 złr. przezna-

czone dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie.

W braku uzdolnionych kompetentów jednego zakładu, mogą być stypendya nadane kompetentom uzdolnionym innego z powyższych zakładów.

Chcący się ubiegać o powyższe stypendya. winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do 15go listopada b. r. i złożyć niewątpliwe dowody, iż są synami rodziców na ziemi polskiej zrodzonych, że do dalszego kształcenia się rzeczywiście pomocy potrzebują i że dotychczasowe ich postępy w naukach i obyczaje były odpowiednie.

Stypendya wypłacane będą w kwartalnych ratach z góry i trwają do ukończenia nauk w tym zakładzie, dla którego uczniów są przeznaczone.

Z Wydziału krajowego
Krolestwa Galicyi i Lodomeryi i W. ks. Krakowskiego.

We Lwowie 4 października 1877.

(5536 3—3) **Edykt.**

L. 3002 C. k. sąd powiatowy we Frysztaku odbędzie w sprawie sumarycznej Karola Dyszyńskiego przeciw Jakubowi Wiśniowskiemu o 211 złr. w. a. z pn. egzekucyjną sprzedaż realności pod Nr 7/34 w Kobylu na 1650 złr. w. a. oszacowaną na dniu 29 listopada 13 i 27 grudnia 1877. o godz. 10 rano przez licytacyę.

Wadyum 165 zł. w. a. warunki w registraturze.

We Frysztaku 30 sierpnia 1877.
C. k. sędzia powiatowy
Bewiecki.

(5 560 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5911. Kossowski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomą Nastunię Tomaszczuk, że powołaną jest do spadku po beztestamentalnie zmarłym Wasylu Tomaszczuku z Jasienowa i wzywa ją, by do roku licząc od daty tego ogłoszenia z roszczeniami do tego spadku zgłosiła się inaczej spadek z zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem dla niej w osobie Hrycia Maksymiuka ustanowionym pertraktowanym będzie.

Kossów dnia 25 maja 1877.

(5549 3—3) **Konkurs.**

L. 418. C. k. Izba notaryalna we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia opróżnionej posary c. k. notaryusza w Sniatynie.

Ubiegający się o posadę tę winni wnieść podania swoje z wykazaniem uzdolnienia i znajomości języków krajowych w drodze przynależnej do Izby tutejszej do dni 30 od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu.

Lwów dnia 14 sierpnia 1877.

(5686 2—3) **Konkurs.**

L. 94. Niniejszem ogłasza się konkurs na posady nauczycielskie przy szkołach ludowych następujących:

a) Na jednę posadę starszego nauczyciela przy szkole 4 klasowej etatowej w Bohorodczanach miasteczku z roczną płacą 450 złr. a ewentualnie na posadę młodszego nauczyciela z płacą roczną 270 złr. w. a.

Prawo prezentowania przy tej szkole wykonuje obszar dworski.

b) Na posadę nauczyciela przy szkole filialnej w Cucyłowie z roczną płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem.

c) Na posadę nauczyciela przy szkole filialnej w Fitkowie z roczną płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem.

d) Przy szkole filialnej w Nazawizowie z roczną płacą 250 złr. i pomieszkaniem wolnem.

e) W Skopawce przy szskole filialnej z roczną płacą 250 i wolnem pomieszkaniem.

Prawo prezentowania przy wymienionych szkołach pod b, c, d, i e, wykonują dotyczące miejscowe Rady szkolne.

Podania w należyte dokumenta zaopatrzone mają być wniesione w sposób wskazany art. 3 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 w terminie do 30 listopada 1877 do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Nadwórnie.

Z c. k. okręgowej rady szkolnej
Nadwórna dnia 12 października 1877.

(5514 3—3) **Obwieszczenie licytacyi**

L. 2998. C. k. sąd powiatowy w Milóce ogłasza iż celem zaspokojenia pretensyi Hajmana Wagnera 118 złr. 43 ct. z pn. w drodze egzekucyi sprzedane będą: połowa ogrodu i jedna niwka w roli Szczotkowej w Milówce położone, do dłużnika Józefa Szczotki (Piwnego) należące na trzech terminach: dnia 15 listopada i dnia 13 grudnia 1877 i dnia 17 grudnia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w biórze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 190 złr. a wadyum 19 złr. w. a.

Milówka dnia 11 września 1877.

(5507 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 917. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przez Walentego. Mateusza i Jana Baczów zapłacić się mającej resztującej dłużnej kwoty 245 złr. w. a. z pn. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 21, 28 listopada i 12 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w celu sprzedania realności dłużników pod L. C. 41 w Wojkowicach położonej na 500 złr. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem zawiadamia, że wadyum w kwocie 50 złr. w. a. wynoszące do rąk c. k. komisyi licytacyjnej ma być złożone; resztę warunków licytacyi w c. k. sądzie tutejszym przejrzeć można.

Z C. k. Sądu powiatowego.
Sądowa Wisznia dnia 14 marca 1877.

(5582 3—3) **Ogłoszeie licytacyi.**

L. 5/w Podaje się do publicznej wiadomości, iż w skutek uchwały c. k. sądu powiatowego w Winnnikach z dnia 28 września 1877. L. 6654 odbędzie się w tutejszym gmachu ratuszowym w sali depart. I. Magistratu na drugim piętrze dnia 31 października 1877 o godzinie 10 przed południem w drodze licytacyi sprzedaż gruntów Dworzyska zwanych, w gminie Podborce położonych, a własnością fundacyi dla kalek im. św. Łazarza we Lwowie będących, w obszarze około 91 morgów.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, 10.000 złr. w. a. niżej której grunta te sprzedane być nie mogą.

Wadyum wynosi 1000 złr. w. a.

Resztę warunków tej licytacyi przeglądnąć można w biórze podpisanego pod l. 8 ulica teatralna, lub też w biórze Dep. I. magistratu lwowskiego na drugiem piętrze.

We Lwowie dnia 10 października 1877.
Julian Szemelowski.
C. k. Notaryusz
jako komisarz sądowy,

(5697 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7522. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. a względnie 130 zł. 11 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 92 sub rep. 113 w Krechowie położonej dłużników Iwana i Hapki Szaramaga własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia

22 października
19 listopada i
17 grudnia 1877,

każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Żółkiew dnia 8 sierpnia 1877.

(5550 3—3) **Edykt.**

L 418. C. k. Izba notaryalna wzywa wszystkich którzyby do kaucyi zmarłego c. k. notaryusza w Śniatynie śp. Leopolda Karszniewicza z tytułu urzędowania jego jakiekolwiek mieli pretensye ażeby pretensye te najdalej do sześciu miesięcu od dnia 3 ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej w tutejszej izbie zgłosili, ile że wrazie niezgłoszenia z upływem tego czasu kaucya rzeczona bezwarunkowo wydaną a względnie od wszelkiej odpowiedzialności zwolnioną będzie.

Lwów dnia 14 sierpnia 1877.

Doniesienia prywatne.

(5647 3—3)

Rozpisanie konkursu.

Przy Radzie powiatowej w Dobromilu są do obsadzenia, posada sekretarza o rocznej płacy 800 zł. i 120 na pomieszkanie, i posada kancelisty o rocznej płacy 400 zł.

Kompetenci o wspomnione posady mają wnieść podania swoje do 20 listopada 1877 na ręce Prezesa Rady i wykazać się znajomością języków krajowych niemniej z dotychczasowego zajęcia.

Od kompetentów na posadę sekretarza wymaga się nadto świadectw z ukończonych studyuów prawnopolitycznych i odbytej praktyki urzędowej w koncepcie, zaś kandydata na koncelistę dokładnego obznajomienia z manipulacyą kancelaryjną.

Z Wydziału Rady powiatowej dobromilskiej
Prezes
Antoni Tyszkowski.

(5646 3—3)

Obwieszczenie.

L. 4454. W urzędzie gminnym miasta Drohobycza, przedsięwzięte zostaną licytacye celem wydzierżawienia najwyżej ofiarującemu dochodów tejże gminy na czas trzyletni od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1880 a mianowicie:

1. Dnia 23 i 30 października i 6 listopada 1877 od godziny 9 przed południem licytacya na wydzierżawienie prawa propinacyi gorzałczanej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 59340 zł. a. w.

2. Dnia 24 i 31 października 1877 i 8 listopada 1877 od godziny 9 przed południem na wydzierżawienie prawa propinacyi piwnej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 17280 zł. w. a.

3. Dnia 25 października 2 i 9 listopada 1877 od godziny 9 przed południem na wydzierżawienie prawa propinacyi miodowej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 615 zł. 68 ct. w. a.

Licytacye w powyższych dniach będą za pomocą pisemnych ofert trwać od godziny 9 przed południem do 6 godziny po południu, zaś co do propinacyi miodowej li tylko do godziny 2 po południu poczem przedsięwzięte zostaną licytacye ustne, a po ich skończeniu nastąpi otwarcie ofert.

Wadyum ustanowiono w wysokości $\frac{1}{10}$ część ceny wywoławczej zaś kaucyę dzierżawcy $\frac{1}{4}$ części rocznej ceny dzierżawy w gotówce, książeczkach kasy oszczędności lub papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo mających podług ostatniego kursu.

Warunki licytacyi wyłożono w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

Od Zwierzchności gminnej
Drohobycz, d. 13 października 1877.

Z drukarni W. Ł...kiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.